Dziś w numerze dodatek: URODA i ZDROWIE

Środa, 7 listopada 1934 - Nr. 253

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Jak domek z kart wali się partja

(p.) Rwą się dalej szwy organizacyjne Stronnictwa Narodowego. Młodzi buntują się bez przerwy. Przed kilku tygodniami doszło znowu w Warszawie do jawnego rozłamu między „młodymi" a „starymi narodowcami". Rozłam ten poprzedziło szereg wypadków. Dnia 23 września r. b. wybuchł otwarty zatarg między naczelnemi władzami Stronnictwa Narodowego, a stołecznem kierownictwem sekcji młodych. Powodem tego zatargu było wydawanie niezależnego pisma młodych pod tytułem „Reduta". W rezultacie liczna grupa młodych ze swym kierownikiem wystąpiła z szeregów Stronnictwa. W dodatku nadzwyczajnym „Reduty" z dnia 26 ubiegłego miesiąca ogłoszono, że „8 października r. b. jest dniem, w którym zostały pogrzebane **wszelkie nadzieje na przebudowę i odnowienie Stronnictwa Narodowego,** oraz, że „grono byłych członków sekcji Młodych, byłych członków Obozu Wielkiej Polski zgłosiło akces do Związku Młodych Narodowców". Trzeba dodać, że całością akcji organizacyjnej Z. M. N. w Warszawie kieruje p. Zbigniew Łukaczyński, były czynny działacz wśród młodych Stronnictwa Narodowego, jeden z dawniejszych pupilów partyjnych naczelnego redaktora „Kurjera Poznańskiego", p. Marjana Seydy, znany również ze swoich wystąpień na Pomorzu. Redagował on jedno z pomorskich pism prowincjonalnych „narodowych" oraz był jednym z kierowników ruchu młodych w poznańskiem i na Pomorzu. To, że pozostaje on dziś w jawnej opozycji i walce ze Str. Nar., a z nim i inni dawniejsi działacze wśród młodych narodowców — wskazuje, jak głęboki i zasadniczy rozkład organizacyjny rozsadza Stronnictwo Narodowe.

W odezwie, którą zamieściła warszawska „Reduta" czytamy m. in.:

„Byliśmy usposobieni więcej niż krytycznie do ogólnikowości programowej stronnictwa, do jego metod taktycznych i organizacyjnych, do pierwiastków liberalno-parlamentarnych tak licznie i mocno tkwiących w psychice wybitnych przewódców stronnictwa i rutynie całej organizacji partyjnej. W szczególności nie mogliśmy się pogodzić z brakiem jakiegokolwiek konkretnego programu w dwóch kapitalnych sprawach: **w sprawie robotniczej i w sprawie armji.** Negacja poczynań socjalistycznych w sprawach społecznych i krytyka personalnych posunięć sanacji w armji nie mogły nam wystarczyć...

„Ludzie, którzy w maju 1926 roku władzę z rąk wypuścili, **nie potrafią jej wziąść ani w roku bieżącym, ani w którymkolwiek następnym.. Idą rzeczywiście nowe czasy i nowych trzeba metod i nowych ludzi.**"

Endecja wśród młodych sromotnie przegrała. Starzy przewódcy Str. Nar. — jak wynika z tego czy innego przykładu — pozostają w odosobnieniu. Ci młodzi, których endecja wyzyskiwała w walce partyjnej, politycznych burdach ulicznych, w awanturniczych demonstracjach antyrządowych i antyspołecznych — przejrzeli na oczy. Z niewolników i murzynów partyjnych, zrywając otwarcie ze Str. Nar. młodzi przekształcają się powoli w nowy element, poszukujący własnych dróg rozwoju i działania społecznego. Nieuchronnem tego następstwem jest to, że młodzi rozprawiają się dziś tak zdecydowanie z fałszem i obłudą tej partji, do której niedawno jeszcze należeli. Nic też dziwnego, że coraz więcej ludzi, patrzących i trzeźwo oceniających naszą rzeczywistość, za punkt honoru obywatelskiego uważa, że nie mogą pozostawać nadal w Stronnictwie Narodowem.

Proces uzdrawiania stosunków wewnętrznych dokonywa się zatem siłami społecznemi. Jeśli po tej linji pójdzie dalej, niepotrzebne będą ani Berezy Kartuskie, ani inne środki ochronne, zabezpieczające ład społeczny przed szkodnictwem partyjnem i szkodnikami.

Nikłe rezultaty konferencji rozbrojeniowej

Komunikat Hendersona — Znowu odroczenie do przyszłego roku

Genewa, 6. 11. (PAT). Sekretarjat Ligi Narodów rozesłał komunikat przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej Hendersona. Henderson przypomniał przedewszystkiem w tym komunikacie zobowiązania, przyjęte w rezolucji z dn. 8 czerwca. Rezolucją tą komisarz generalny zdecydował, że niektóre komitety jak bezpieczeństwa, lotnictwa, fabrykacji i handlu bronią pracować będą nadal oraz postanowił dążyć do znalezienia sposobu rozwiązania innych zagadnień, będących w zawieszeniu. Komunikat wspomina następnie o rozmowach przygotowawczych pomiędzy poszczególnemi rządami, bez których zasadnicze problematy konferencji nie mogłyby być rozwiązane.

Henderson uważa, że zmiany, jakie zaszły od czerwca oraz prawdopodobny rozwój wydarzeń politycznych w najbliższych miesiącach narzucają biuru konferencji obowiązek zastanowienia się nad metodami pracy, nie naruszając przytem zasad, na których oparte są zobowiązania, przyjęte przez komisję generalną. W związku z istniejącą sytuacją przewodniczący konferencji jest zdania, że **należy odroczyć do początku roku przyszłego próbę rozwiązania zagadnienia rozbrojeniowego** i że należy zmienić procedurę Konferencji tak w zakresie wyboru zagadnień, mających się stać natychmiast objektem prac konferencji, jak i sposobu przystąpienia do tych zagadnień.

W obecnym stanie rzeczy Henderson proponuje ustalenie dla zagadnień dostatecznie dojrzałych protokółów, które mogłyby kolejno wejść w życie, nie czekając na opracowanie całej konwencji. Przewodniczący uważa, że do tej kategorji zagadnień mogłaby być przedewszystkiem zaliczona **reglamentacja fabrykacji i handlu bronią, jawność budżetu** oraz stworzenie **stałych komisyj rozbrojeniowych.**

Komunikat przypomina następnie, że nie przystąpiono dotychczas do prac, związanych z zagadnieniem lotnictwa. Przewodniczący zawiadamia wreszcie, że najbliższe posiedzenie prezydjum odbędzie się dn. 20 listopada o godz. 11,30.

Pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu

Sesja będzie odroczona na 30 dni

(o) Warszawa, 6. 11. (tel. wł.). Dziś o godzinie 10 rano odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu. Po załatwieniu formalności Izba przystąpi do **debaty generalnej nad budżetem na rok 1935-36.** Otworzy ją minister Skarbu prof. **Zawadzki przemówieniem,** w którem zobrazuje **sytuacją finansową państwa.**

Po przemówieniu ministra Skarbu rozpocz nie się dyskusja. Zabiorą w niej głos, jak co roku przedstawiciele wszystkich klubów. Dyskusja zakończy się prawdopodobnie wieczorem zobrazuje **sytuację finansową państwa.** komisji budżetowej, która tegoż dnia zbierze się na posiedzenie dla rozdziału referatów. W środę należy się spodziewać ogłoszenia dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej **o odroczeniu sesji sejmowej i senackiej na 30 dni.**

Gömbös w Rzymie

Rzym. 6. 11. (PAT). Wczoraj o godz. 20 *przybyl tu z Wiednia premjer węgierski Gömbös* w towarzystwie posła węgierskiego przy Kwirynale Villaniego oraz posła włoskiego w Budapeszcie. W Wenecji powitał premjera węgierskiego delegat włoski M. S. Z. Capranica, poseł węgierski w Rzymie Villani oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Po nadejściu pociągu monachijskiego, którym przybył poseł włoski w Budapeszcie, premjer węgierski odjechał do Rzymu. Na dworcu rzymskim *oczekiwał premjera Gömbösa szef rządu włoskiego Mussolini* w towarzystwie podsekretarza spraw zagr. Suvicha, podsekr. stanu przy prezydjum rady ministrów, ambasadora Aloisiego, szefa prot. hr. Senni oraz szeregu wyższych urzędników M. S. Z. Obecni byli ponadto poseł austrjacki przy Kwirynale oraz gubernator i prefekt miasta Rzymu.

Po serdecznem powitaniu Mussolini i Gömbös przeszli przed kompanją honorową, która sprezentowała broń. Wśród okrzyków, wznoszonych na cześć gości przez licznych przedstawicieli miejscowej kolonji węgierskiej, premjer Gömbös odjechał samochodem do poselstwa węgierskiego, gdzie zamieszkał.

Dziś wybory w Stanach Zjednoczonych

Zwycięstwo Roosevelta zapewnione

Nowy Jork, 6. 11. (PAT). Dziś w środę w Stanach Zjednoczonych odbędą się wybory do Izby Reprezentantów, która ulegnie odnowieniu w całości i do senatu, gdzie zmieni się ⅓ część senatu. Odbędą się również wybory 33 gubernatorów stanu na ogólną liczbę 48, wreszcie 48 stanów dokona wyborów do swoich zgromadzeń ustawodawczych.

Zwycięstwo prezydenta Roosevelta i partji demokratycznej wydaje się zapewnione.

Komisarz Rzeszy dla nadzoru cen

Hitler powołał do życia nowy urząd w Niemczech

Berlin, 6. 11. (PAT). Gabinet Rzeszy uchwalił wczoraj na wniosek kanclerza Hitlera, ustawę o powołaniu komisarza Rzeszy dla nadzoru cen. W myśl tej ustawy zadania i kompetencje w zakresie kontroli cen przysługujące dotychczas ministrom gospodarki oraz wyżywienia Rzeszy przekazane zostały specjalnemu komisarzowi, który wykonywać je będzie do dn. 1 lipca 1935 roku.

Zadania i kompetencje nadzoru rozciągnięte zostały również w stosunku do cen, ogłoszonych przez instytucje prawa publicznego i związki, których utworzenie jest ustawowo przewidziane. Komisarz Rzeszy dla nadzoru cen mianowany jest przez kanclerza i jemu bezpośrednio podlega. Po przyjęciu ustawy kanclerz zamianował komisarzem nadburmistrza miasta Lipska dr. Goerdelera.

Polsko-brytyjskie rokowania handlowe posunęły się naprzód

(o) Warszawa, 6. 11. (tel. wł.) Dziś wyjechał do Londynu dyrektor departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Sokołowski, który jest przewodniczącym delegacji polskiej do rokowań z Wielką Brytanją. Jak się dowiadujemy rokowania handlowe polsko-angielskie posunęły się znacznie naprzód i w szeregu punktach uzgodniono wzajemne poglądy.

Płk. Regulski - zastępcą wiceministra Spraw Wojskowych

Warszawa, 6. 11. (PAT). Stanowisko pierwszego zastępcy wiceministra Spraw Wojskowych objął płk. dypl. inż. Bronisław Regulski, dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej 13 dywizji.

Dwóch nowomianowanych ambasadorów Rzplitej

udało się na swe stanowiska

Warszawa, 6. 11. (PAT). Wczoraj o godzinie 21,37 pociągiem pospiesznym wyjechali ambasador Raczyński do Londynu i ambasador Lipski do Berlina.

Na dworcu żegnali ich dyr. gab. ministra Dembicki, dyr. Tad. Gwiazdowski, radca Morsztyn i radca Zalewski. Ambasadora Raczyńskiego żegnał nadto brat jego wicemin. Rolnictwa i Reform Rolnych Roger Raczyński.

* * *

Londyn, 6. 11. (PAT). Nowy ambasador polski minister Edward Raczyński wylądował wczoraj o godz. 13 na lotnisku w Croydon pod Londynem, gdzie powitał go radca ambasady Orłowski i pierwszy sekretarz ambasady Michałowski. W godzinach południowych ambasador Raczyński złożył wizytę marszałkowi dyplomatycznemu dworu królewskiego generałowi Clyve. Następnie ambasador Raczyński przyjęty został przez ministra spraw zagr. Simona, z którym odbył dłuższą rozmowę.

M[illegible]. Jan Gawroński — posłem polskim w Wiedniu

Warszawa, 6. 11. (PAT). Posłem polskim w Wiedniu został mianowany p. Jan Gawroński, dotychczasowy change d'affaires. Poseł Gawroński złoży dziś listy uwierzytelniające p prezydentowi Austrji.

Delegacja ukraińska u P. Premiera

Warszawa, 6. 11. (PAT). P. Prezes Rady Ministrów prof. Kozłowski przyjął delegację ukraińskich organizacyj spółdzielczych w osobach prezesa dr. Lewickiego, p. Kwasnycia, dr. Makucha, **p. Nazaruka** i p. Łuckiego.

Jugosławja chce wysiedlić 30 tysięcy Węgrów

Białogród, 6. 11. (PAT). Władze administracyjne rozpoczęły wysiedlanie obywateli węgierskich. Wysiedlanie to, jak słychać, ma objąć wszystkich obywateli węgierskich, przebywających na terytorjum Jugosławji, których jest tu około 30 tys. Wysiedlanym pozostawia się trzydniowy termin na opuszczenie Jugosławji.

Po wyborze Zaimisa
zapanował w Grecji spokój

Ateny, 6. 11. (PAT). Ponowny wybór Zaimisa na prezydenta republiki spowodował uspokojenie w wewnętrznej sytuacji politycznej Grecji. Venizelos, wódz partji liberałów, przyczynił się w dużym stopniu do tego uspokojenia przez swoje wstrzemięźliwe postępowanie podczas wyborów prezydenta. Partja Venizelosa będzie brała udział w obradach parlamentu, z których wycofała się.

Modły za Hitlera
Rozkaz biskupa Millera

Berlin, 6. 11. (PAT). W urzędowym organie pastorów ewangelickich Berlina ogłoszony został następujący rozkaz biskupa Rzeszy Millera: Zarządzam, aby w czasie niedzielnych nabożeństw wznoszono modły za kanclerza i wodza narodu niemieckiego Adolfa Hitlera.

B. min. wojny i b. szef sztabu głównego Łotwy — przed sądem

Ryga, 6. 11. (PAT). Z Tallina donoszą: głośna sprawa o nadużycia przy sprzedaży okrętów wojennych wyznaczona została na dzień 5-go grudnia. Do odpowiedzialności pociągnięto b. ministra wojny Kerema oraz b. naczelnika sztabu głównego Tyrwanda.

Proces o oszustwo b. kierowników radjofonji niemieckiej

Berlin, 6. 11. (PAT). Przed sądem karnym w Berlinie rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces o oszustwo przeciwko byłym kierownikom niemieckiego towarzystwa radjowego dyrektorowi Magnusowi, byłemu sekretarzowi stanu w ministerstwie poczt Rzeszy dr. Bredtowi oraz byłemu intendentowi radja dr. Kleszowi. Współoskarżonych jest pozatem szereg innych osób, które przed rewolucją narodowo-socjalistyczną zajmowały wyższe stanowiska w życiu publicznem. Wśród obrońców znajduje się m. in. dr. Sack, słynny adwokat z procesu o podpalenie Reichstagu i były pruski minister handlu dr. Schreiber. Proces wzbudza wśród publiczności olbrzymie zainteresowanie.

Sowiety podnoszą z dna morskiego krążownik „Swobodnaja Rossija"

Moskwa, 6. 11. (tel. wł.). Z Sewastopola donoszą, że podjęto tam prace przygotowawcze do podniesienia z dna morza zatopionego jeszcze w roku 1918 krążownika bolszewickiego „Swobodnaja Rossija". Nurkom udało się przedostać do wnętrza okrętu i wydobyć na powierzchnię szereg wartościowych przedmiotów. Obecnie ma być podjęta próba podniesienia na powierzchnię kadłuba okrętu, którego maszyny — wedle orzeczenia sowieckich rzeczoznawców mają być zdatne do użytku.

Ze złomem na złom

Nowy Jork, 6. 11. (tel. wł.). Stale rosnący wywóz złomu ze Stanów Zjednoczonych osiągnie w listopadzie, według opinji sfer zainteresowanych, rekordowe natężenie. Zakontraktowano już na listopad blisko 30 statków pod ładunki żelastwa do Japonji, Włoch, Polski, Anglji i innych krajów kontynentu europejskiego. Dalsze kontrakty są w toku. W wielu wypadkach statki, wiozące żelastwo, same są przeznaczone na złom, tak, że odbędą w listopadzie ostatnią swą podróż morską. M. in. los taki spotka parowce: „Prospector", „City of Karachi" i City of Winnipeg".

Handel żółtych

Nowy Jork, 6. 11. (PAT). Policja wykryła w pewnym opuszczonym domu w Keansburg (New Jersey) 17 Chińczyków i 1 murzyna — ofiar bandy zajmującej się handlem żółtych. Przed 2 miesiącami załadowano w Trinidad 39 Chińczyków, obiecując im przewiezienie za 1.500 dolarów potajemnie do Stanów Zjedn. Umieszczono ich na dnie statku. 4 Chińczyków, którzy w drodze zachorowali, rzucono do morza, pozostałych zaś przewieziono do Keansburg w workach od kartofli. Związanych trzymano w piwnicy owego opuszczonego domu w celu późniejszej sprzedaży ich. Z chwilą przybycia policji, w domu tym pozostało tylko 17 Chińczyków.

Premjer Kozłowski o wizycie Goemboesa w Polsce

Budapeszt, 6. 11. (PAT). „Budapesti Hirlap" zamieszczą oświadczenie, udzielone przez p. prezesa Rady Ministrów prof. Kozłowskiego współpracownikowi tego dziennika w sprawie wizyty premjera Goemboesa.

„Rad jestem raz jeszcze stwierdzić, — oświadczył p. premjer Kozłowski — że wizyta p. premjera Goemboesa, przedstawiciela kraju, związanego z Polską tak dawnemi węzłami przyjaźni dała nam możność nawiązania bliskiej współpracy w dziedzinie życia kulturalnego oraz intelektualnego obu państw."

„Osiągnięcie i pogłębienie porozumienia na polu kulturalnem jest jednym z najbardziej pożądanych przejawów współżycia między narodami, stanowi źródło stałej wymiany najwyższego dobra każdego kraju, jakiem jest jego kultura duchowa. Prócz tego chciałbym podkreślić moje zadowolenie z możliwości poruszenia spraw gospodarczych, interesujących oba nasze kraje."

„Niezależnie od powyższego podkreślić muszę, że przyjazd wybitnego węgierskiego męża stanu dał nam cenną okazję do nawiązania kontaktu osobistego, który mam nadzieję, będzie ważnym przyczynkiem do dalszego pogłębienia przyjaźni obu państw."

Na 5 lat więzienia
skazano za szpiegostwo intendenta Froge

Belfort, 6. 11. (PAT). Wczoraj przed południem zakończyła się sensacyjna sprawa szpiegowska intendenta Froge, ostatnio tak emocjonująca opinję francuską. Adwokat oskarżonego w swojem przemówieniu poddał w wątpliwość znaczenie i wagę złożonych zeznań niektórych świadków. W odpowiedzi na mowę obrońcy prokurator w mocnem przemówieniu zażądał surowego wyroku, stwierdzając, iż w sumieniu swojem jest przekonany o winie oskarżonego. Przed południem ogłoszono wyrok. Froge skazany został na 5 lat więzienia, 10 lat pozbawienia praw cywilnych oraz odebrania prawa pobytu we Francji na przeciąg lat 10. Krauss, który zadenuncjował Froge skazany został również na 5 lat więzienia.

Na polu bitwy w Alzacji
stary granat rozszarpał dwóch robotników Polaków

Strassburg, 6. 11. (PAT). Dwaj robotnicy polscy, Wacław Twardowski, lat 45 i Franciszek Wysocki, lat 46, zakontraktowani przez pewną firmę francuską, zbierając łom żelazny z dawnych terenów wojennych rozszarpani zostali w czasie pracy niespodziewanym wybuchem odkopanego przez nich pocisku armatniego na dawnem polu bitwy Bois-des-Chevaliers w okolicy Commercy (dep. Meuse). Szczątki ciał nieszczęśliwych ofiar eksplozji, rozrzucone siłą wybuchu w promieniu 30 m., złożono i przetransportowano do Saint-Mihiel, gdzie ostatnio zamieszkiwali.

Nadużycia przy przebudowie warszawskiego węzła kolejowego
Kierownik przebudowy inż. Turowicz został aresztowany

(o) Warszawa, 6. 11. (tel. wł.) Z polecenia sędziego śledczego Przewłockiego aresztowano tu inż. Turowicza, b. kierownika przebudowy węzła warszawskiego. Aresztowanie to jest skutkiem prac specjalnej komisji ministerjalnej, wyznaczonej przed pół rokiem przez Ministra Komunikacji. Komisja ta podczas swych prac natrafiła na duże niedokładności w zakresie powierzania robót przy prze-budowie węzła firmom budowlanym.

Między innymi inż. Turowicz powierzył roboty firmie Wolwin, która otrzymała je bez przetargu z wolnej ręki, co jest niezgodne z przepisami Ministerstwa Komunikacji. Kosztorys przedstawiony przez firmę wynosił jeden miljon złotych, gdy tymczasem roboty te, jak stwierdziła komisja można było wykonać za 700 tysięcy złotych.

Inż. Turowicz wraz z szeregiem podległych mu urzędników przed półtora rokiem został zwolniony ze swego stanowiska.

Proces dziewięciu bojówkarzy O. U. N.
o zabójstwo przodownika Jacyny

Lwów, 6. 11. (PAT). Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko 9 bojówkarzom OUN. Proces ten jest połączeniem dwóch spraw, mianowicie sprawy o zabójstwo przodownika służby śledczej Jacyny z Żółkwi oraz zamachu na ugodowego działacza ukraińskiego z Żółkwi dyrektora kooperatywy Antoniego Humena, którego jeden z zamachowców śledził w drodze do jego mieszkania, a następnie wystrzelił doń przez okno, raniąc go ciężko. Zostali przesłuchani Hałapac, który odsłonił szereg szczegółów z działalności konspiracyjnej OUN i Włodzimierz Kosarab, który zaprzecza swojej winy co do zamachu na Jacynę i Humena, odsłania natomiast kulisy wielu akcyj sabotażowych i wywrotowych.

Katastrofa promu na rzece Wisłoce
3 osoby poniosły śmierć

(o) Tarnów, 6. 11. (tel. wł.) Na Wisłoce pod Dębiem wydarzyła się katastrofa. Prom rzeczny przewoził na drugą stronę Wisłoki 5 osób. W pewnej chwili wody rzeki rzuciły prom na pal budującego się mostu. Prom się wywrócił. Z pośród pasażerów dwie osoby uratowały się, a trzy utonęły.

Tajemniczy napad
na naczelnika sądu w Tarnobrzegu

Lwów, 6. 11. (PAT). Nieznany dotychczas sprawca napadł w nocy na Stanisława Skrzosa, naczelnika sądu w Tarnobrzegu (województwo lwowskie). Napadu dokonano w chwili, gdy Skrzos zamykał na noc piwnicę swojego domu. Napastnik ugodził naczelnika Skrzosa siekierą w szyję. Dochodzenia w toku.

Heine-Medina panuje na pograniczu Pomorza

Piła, 6. 11. (PAT). W Skwierzynie (Schwerin a/W) na pograniczu i najbliższej okolicy uporczywie panuje od pewnego czasu choroba Heine-Medina (paraliż dziecięcy). W ostatnim tygodniu zanotowano 15 wypadków zachorowań, wobec czego władze miejscowe zamknęły szkoły i zakazały wszelkich publicznych imprez. Zakazowi podlegają również nabożeństwa, a jarmark jesienny został odroczony na czas nieokreślony.

Polskie jaja do Hiszpanji
Podpisanie prowizorjum handlowego polsko-hiszpańskiego

Madryt, 6. 11. (PAT). Rozpoczęte przed pewnym okresem czasu w związku z wygaśnięciem polsko-hiszpańskiego traktatu handlowego, wypowiedzianego przez Hiszpanję i prowizorycznie przedłużanego — rokowania handlowe polsko-hiszpańskie toczą się naprzód w ożywionem tempie. Jeszcze w b. m. spodziewać się można zawarcia nowej konwencji handlowej.

Na okres przejściowy aż do zawarcia nowego układu podpisane zostało w dniu 2 listopada r. b. prowizorjum, ważne do dn. 1 grudnia. Prowizorjum daje Polsce możność wprowadzenia na rynek hiszpański przedewszystkiem pewnych kontyngentów jaj ze specjalnem uwzględnieniem transportów, zatrzymanych na granicy hiszpańskiej. Ze swej strony Polska udziela Hiszpanji na ten okres kontyngentów na: winogrona, kalafonję, wino, sardynki, oliwę oraz skóry.

Odczyt gen. Góreckiego w Zurychu

Bern, 6. 11. (PAT). Onegdaj w salonach konsulatu hon. R. P. w Zurychu gen. Roman Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, wygłosił odczyt na temat stosunków ekonomicznych w Polsce i walki z kryzysem.

Polacy ze Śląska Czeskiego
na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce

Morawska Ostrawa, 6. 11. (PAT). Znane ze swej ofiarności społeczeństwo polskie w Czechosłowacji złożyło na ręce konsula generalnego Malhomme w Mor. Ostrawie 15.400 koron czeskich na rzecz dotkniętych powodzią w Polsce. Piękny ten gest społeczeństwa polskiego na śląsku zasługuje na szczególne uznanie, fundusz ten powstał bowiem z drobnych ofiar ludzi ubogich, którzy sami mając niewiele podzielili się groszem z nieszczęśliwymi braćmi w kraju.

Mecz bokserski Polska — Niemcy
organizuje esseński klub policyjny

Essen, 6. 11. (PAT). Esseński klub policyjny, który organizować ma mecz bokserski Polska — Niemcy, wyznaczony definitywnie na dz. 24 bm. rozpoczął już przygotowania. Mecz odbędzie się w hali wystawowej miasta Essen, mogącej pomieścić 10.000 widzów. Radjo w Essen transmitować będzie mecz na wszystkie rozgłośnie niemieckie. Sędzią ringowym będzie Holender Bergstroem. Czysty dochód z meczu przeznaczony zostanie na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Niemiła niespodzianka spotkała kajakowców polskich

Ankara, 6. 11. (PAT). Podróżnika polskiego Korabiewicza, który z żoną wybrał się w drogę naokoło świata kajakiem, spotkała w Turcji niemiła niespodzianka. W zatoce smyrneńskiej dostał się on w zakazaną strefę wojskową i został przez władze tureckie aresztowany. Na skutek interwencji Ambasady R. P. Korabiewicza po kilku dniach zwolniono. Przebywa on obecnie na wybrzeżach Syrji.

Przez pustynię na motocyklu
Z podróży Bujakowskiego naokoło świata

Ankara, 6. 11. (PAT). Podróżnik polski Bujakowski, który z małżonką odbywa motocyklem podróż naokoło świata, przybył szczęśliwie drogę przez Anatolję i dotarł do Alepo w Syrji. Czeka go obecnie jedna z najcięższych tras podróży przez pustynię do Bagdadu.

Pomysłowy oszust

Łuck, 6. 11. (PAT). Z polecenia sędziego śledczego w Kowlu został aresztowany pomysłowy oszust, który pod fałszywem nazwiskiem Stefana Barta grasował od dłuższego czasu na terenie Równego i okolicy. Oszust podawał się za doktora medycyny i zbierał od firm handlowych oferty na dostarczanie towarów dla wojska i organizacyj P. W. i W. F., przyczem pobierał opłaty rzekomo na opłacenie znaczkami czerwonego Krzyża ofert w wysokości ½% od sumy ofiarowanego towaru. W Kowlu oszust podawał się również za doktora medycyny i asystował kilkakrotnie w szpitalu powiatowym przy zabiegach lekarskich. Władze śledcze czynią kroki celem ustalenia identyczności sprytnego oszusta.

Mordercy Horsta Wessela poniosą śmierć

Berlin, 6. 11. (PAT). Najwyższy trybunał Rzeszy odrzucił rewizję wyroku przeciwko dwom oskarżonym o zamordowanie Horsta Wessela, bohatera ruchu narodowo-socjalistycznego, którzy przez sąd przysięgłych skazani zostali na karę śmierci. Wyrok śmierci przeciwko oskarżonym Epsteinowi i Rieglerowi uzyskał zatem ważność.

Tatuowani żołnierze

Waszyngton, 6. 11. (PAT). Czasopismo „Infantry Journal" występuje z projektem, aby każdy żołnierz armji amerykańskiej był tatuowany. Autor tego projektu twierdzi, że wyżsi oficerowie armji popierają ten plan, który na wypadek wojny umożliwi rozpoznanie rannych i poległych.

Pożar w krypcie katedry salzburskiej

Wiedeń, 6. 11. (PAT). W krypcie katedry w Salzburgu, gdzie spoczywają zwłoki niedawno zmarłego arcybiskupa Riedera, zajęły się od płomieni świec wieńce. Straży ogniowej udało się płonące wieńce usunąć i przeszkodzić dalszemu rozszerzaniu się pożaru. Udało się uratować wielki ołtarz, będący — jak wiadomo — dziełem sztuki o bezcennej wartości.

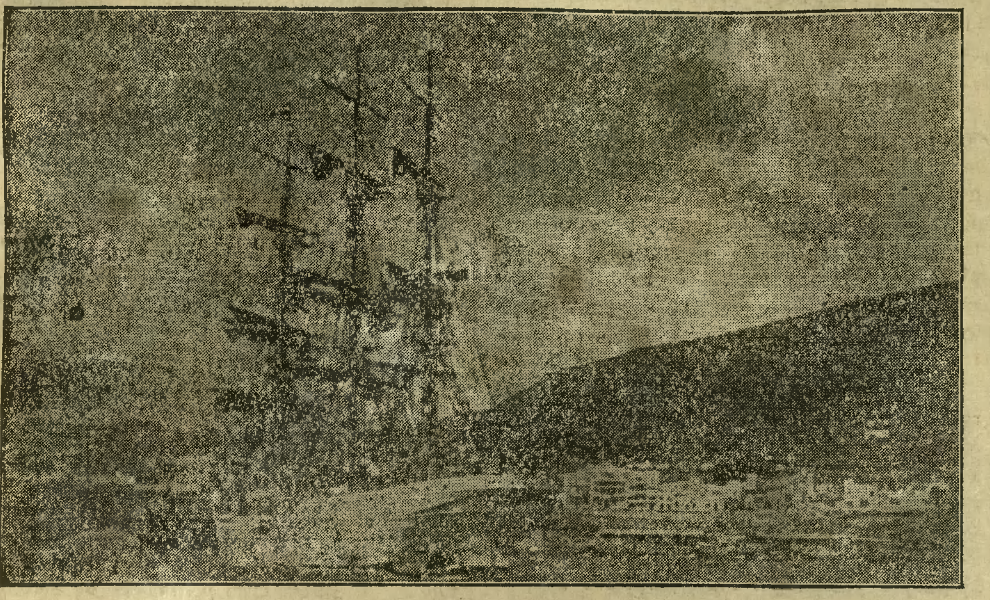
Pierwsza polska podróż morska naokoło świata

„Dar Pomorza” u wybrzeży Teneryfy

17-GO PAŹDZIERNIKA ZAWIJAMY DO SANTA CRUZ. — HANDEL NA POKŁADZIE STATKU. — PIERWSZA POCZTA Z KRAJU. — TENERYFA I JEJ PRZESZŁOŚĆ. — SŁAWNE DZIEJE MIASTA SANTA CRUZ. — ADMIRAŁ NELSON STRACIŁ TU RĘKĘ. — PORAŻKA PÓŹNIEJSZEGO ZWYCIĘZCY Z POD TRAFALGARU. — OŻYWIONY RUCH W PORCIE. — ĆWICZENIA SZALUPOWE I INTENSYWNA PRACA NA POKŁADZIE. — ZWIEDZAMY MIASTO. — SPOTKANIE Z BELGIJSKIM ŻAGLOWCEM SZKOLNYM „MERCATOR“. — WYMIANA OFICJALNYCH GRZECZNOŚCI I WIZYT. — PLAKATY „VISITEZ LA POLOGNE“ NA WYSPACH KANARYJSKICH. — ODWIEDZA NAS KAPITAN „MERCATORA“. — PO CO PŁYNĄ BELGOWIE NA OCEAN SPOKOJNY? — NIEDZIELA POD ZNAKIEM ODPOCZYNKU I TURYSTYKI. — 22 PAŹDZIERNIKA PODNOSIMY KOTWICĘ.

(Od specjalnego korespondenta). **Santa Cruz de Tenerife, w październiku 1934.**

Nocą z 16 na 17 października ukazuje się światło latarni morskiej na Teneryfie, a wynikiem tegoż dnia mijamy wschodni cypel wyspy. Wysokie poszarpane skały spadają stromo w kilkusetmetrową głębinę. Ostrożny zwrot i statek kieruje się do portu, idąc w pobliżu brzegu. Widać wyraźnie serpentyny dróg, gdzieniegdzie białe plamy domków i prawie nagie zbocza gór. Jeszcze godzina, a na maszt „Daru" wzlatuje flaga pilotowa.



„Dar Pomorza" na kotwicy w Santa Cruz de Tenerife. Fot. M. Simon

Stajemy w porcie na kotwicy. Ledwie opuszczono schodki, już starają się wedrzeć na pokład różni dostawcy i handlarze. Udaje się to tylko Lopezowi, który jest naszym starym przyjacielem i dwom obywatelom polskim, proponującym swe usługi. Ze względu na wspólne obywatelstwo pozwalamy im rozłożyć na statku swe towary, po dwóch dniach jednak cofamy zgodę, gdyż jak się okazuje, pomimo zapewnień o udzieleniu niższych cen, starają się się sprzedawać swe towary drożej, niżli w mieście.

Otrzymujemy z kraju pocztę. Ponieważ rozdawanie listów odbywa się na statku tylko w przerwach między zajęciami, w oczekiwaniu ich robota idzie dość niesporo, a czas do przerwy wlecze się okropnie. Wreszcie południe. Oficer służbowy, zablokowany przez tłum uczniów, wywołuje nazwiska. Są tacy, którzy mają sporą pocztę, są też i bez żadnego listu. Takich na szczęście jest niewielu. Chodzą markotni i wytrąceni z równowagi. Pozostali po różnych bardziej zacisznych zakamarkach statku przeżywają radość i smutki swych najbliższych.

W pierwszy dzień postoju wyjścia na ląd niema. Korzystamy z tego, by zapoznać się bliżej z lekturą o Teneryfie.

Teneryfa jest jedną z pośród średnich zamierzchłych wysp, tworzących archipelag Kanaryjski. Powierzchnia jej wynosi 2.352 km kw, ludność zaś około 220.000. Powierzchnia całego archipelagu przekracza 7,5 tys. km. kw. ludność 520.000.

Teneryfa całkowicie składa się z formacyj wulkanicznych. Nad zachodnią częścią wyspy dominuje imponujący wulkan Teide o wysokości 3.720 m.

Klimat Teneryfy, łagodny zimą, a umiarkowany latem, podobny jest do klimatu Madery, powietrze jednak zawiera mniej wilgoci. Znawcy oceniają go znacznie wyżej od klimatu Nicei, lub Palermo. Swój charakter zawdzięcza on między innemi także północno - wschodniemu passatowi i położeniu pośrodku ciepłego Golfsztromu.

Wyspa i miasto Santa Cruz, liczące dziś przeszło 20.000 mieszkańców, mają za sobą ciekawą historję. W latach 1657, 1706 i 1797 odparło ono zwycięsko ataki angielskich eskadr, za co otrzymało prawo pieczętowania się trzema lamparciemi głowami. Najbardziej słynnem wydarzeniem w historji Santa Cruz było zwycięstwo nad admirałem Nelsonem, który usiłował zdobyć wyspę przy pomocy eskadry, w sile 8 okrętów, dysponujących 393 działami. Ten, który później zwyciężył pod Abukirem i Trafalgarem, musiał ulec pod Santa Cruz, w dn. 22 lipca 1797 r. W dniu tym eskadra angielska wysadziła na brzeg desant w sile 1200 marynarzy, którzy jednak już następnego dnia zdekompletowani powrócili na swe okręty.

W dniu 25 lipca Nelson zarządził nowy atak, kierując nim osobiście, i tym razem jednak bez powodzenia. Anglicy stracili okręt wojenny „Fox", który zatonął z 200 ludźmi, Nelson zaś postradał prawą rękę, urwaną pociskiem armatnim. Prócz tego w bitwie zginęło 226 oficerów i marynarzy, a 123 było rannych. Oddziały angielskie, które wylądowały na innej wyspie, musiały się poddać. Zostały one zwolnione dopiero po podpisaniu pokoju pomiędzy Nelsonem a generałem Gutierrez.

Z polskich statków zawijała tu przed pięćdziesięciu laty „Łucja Małgorzata", płynąca z wyprawą Szolca - Rogozińskiego do Kamerunu, a w ciągu ostatnich lat — O. R. P. „Iskra", i dwukrotnie „Dar Pomorza" (raz do Sta Cruz de la Palma). W tym roku był na wiosnę z wycieczką „Kościuszko" i teraz znowu przybył nasz żaglowiec szkolny.

Poza tem utrzymujemy z Teneryfą stosunki handlowe, narazie niestety tylko pośrednie. M. inn. mają tu swe „źródło" znane w Polsce banany marki „Types".

Obroty handlowe portu w Santa Cruz, uwzględniając niewielką liczbę mieszkańców Teneryfy, przedstawiają się wcale okazale. Przeciętny eksport wynosi rocznie około 150.000 ton, import zaś prawie dwa razy tyle. Głównemi artykułami wywozu są banany (60 proc.), pomidory (30 proc.); kartofle (10 proc.) Natomiast masowym artykułem przywozu jest węgiel, którego import w jednym z ubiegłych lat przekroczył 150.000 ton, z czego przeszło 130.000 t. z Anglji.

To też w porcie daje się zaobserwować dość ożywiony ruch. Codzień przychodzą i wychodzą okazałe statki, głównie angielskie, niemieckie, norweskie, no i hiszpańskie. Przeważnie pasażersko - towarowe, gdyż turyści Teneryfę odwiedzają dość licznie, — przeciętnie liczba ich sięga 125.000 osób rocznie!

Następnego dnia po przybyciu od samego rana na pokładzie „Daru Pomorza" panuje ruch. Wykorzystujemy krótki postój, by przeprowadzić zajęcia szalupowe. Na komendę I oficera 4 łodzie jednocześnie zjeżdżają na wodę. Po chwili 32 półnagie ciała miarowo pochylają się do przodu i w tył. Instruktor podaje takt. Objeżdżamy port w jedną i w drugą stronę. Krótki odpoczynek i znowu słychać „raz, dwa-a-a". Zaczynają boleć mięśnie. Chłopcy coraz zerkają na „Dar Pomorza", gdzie na rei ma niebawem zawisnąć flaga „W", oznaczająca koniec wiosłowania i powrót łodzi na statek. Wciąganie łodzi odbywa się biegiem. Jedna po drugiej wzlatują do góry, aż wreszcie wszystkie zawisają na swych miejscach. Teraz można zapalić. Pięć minut przerwy.

Na długie wypoczynki niema czasu. Przed dalszą podróżą jeszcze jest wiele do zrobienia. To też za chwilę wioślarze już siedzą na rejach, odpruwając żagle, które mają być zamienione na nowe i mocniejsze. A reszta, odwach służbowy, myje burty. Gdzieniegdzie trzeba statek podmalować. Komendant z jednym z oficerów udał się właśnie na ląd z oficjalnemi wizytami. Jutro odbędą się rewizyty. Musimy przecież przyzwoicie wyglądać.

O 10 min. 30 koniec robót. Obiad o 11, gdyż o 12 odjeżdża pierwsza partja załogi na zwiedzanie wyspy. Trzeba się przebrać, zjeść i zaopatrzyć w pieniądze. Ci, którzy dziś nie jadą na wycieczkę i nie są z odwachu służbowego, mają wyjście do miasta. Odwach służbowy po obiedzie wraca do zajęć normalnych. Tryb życia statku jest przyśpieszony i będzie taki przez cały czas postoju. Dokucza on zazwyczaj wszystkim tak dalece, że każdy wzdycha z uczuciem ulgi, gdy pokład znów się zakołysze pod nogami, a z mostku padnie komenda: „N-ty dwach na służbę, pozostałe nadół". — Manewr wyjścia z portu skończony. Zresztą każdy w zasadzie urlop na ląd pociąga za sobą mniejszy, lub większy wydatek. Tyle rzeczy się podoba, tyle osób zostawiło się w kraju, którym każdym chciałby coś przywieźć w upominku. A tu skromne środki wyczerpały się już za pierwszem wyjściem. I jak na złość kolega właśnie kupił to, co tobie podoba się bardziej od własnych nabytków.

Wieczorem powrót wycieczki i urlopowanych z miasta. Z nadmiaru wrażeń „Międzypokład" (uczniowie) zasypia opornie i śpi niespokojnie. Program następnych dni i tryb życia z małemi zmianami ten sam.

19 października w rannych godzinach dostrzegamy zbliżający się do portu belgijski statek szkolny „Mercator". Gdy jest w odległości jednej mili, podnosimy na maszcie sygnał flagowy: „witajcie". Jeszcze kilka okolicznościowych sygnałów i „Mercator" rzuca kotwicę, od burty zaś „Daru Pomorza" odbija jednocześnie łódź wiosłowa z oficerem, który ma w imieniu naszego kapitana powitać Belgów.

W międzyczasie dyżurny sygnalizuje zbliżanie się od portu naszej motorówki, wiozącej oficjalnych gości, przybywających z rewizytą. Na pokładzie zbiórka uczniów i oficerów. Przybywa gubernator cywilny, przedstawiciel gubernatora wojskowego, który z powodu rewolucji w Hiszpanji jest na wyspie osobą najpierwszą, przedstawiciel władz municypalnych, a także nasz przyjaciel Don Alvazo Rodrignez Lopez. W salonie kapitana odbywa się krótkie cercle, podczas którego należytą ocenę znajdują zarówno polskie likiery, jak i wyroby Wedla.

Zaopatrzeni w polskie wydawnictwa propagandowe, po małej godzinie goście opuszczają nasz pokład, życząc dobrej dalszej drogi, Signor Lopez zaś uwozi paczkę plakatów, któremi zaopatrzył nas referat propagandowy turystyki Ministerstwa Komunikacji. Od dwóch dni w biurze turystycznem w Santa Cruz, w kilku autobusach i hotelach, tu i w Orotawie, wiszą już kolorowe płachty papieru, głoszące „Visitez la Pologne".

Po południu otrzymujemy z miasta paczkę. pięknych wydawnictw propagandowych. Nasze, niestety, prócz książki o porcie w Gdyni, są pod względem wyglądu zewnętrznego o wiele skromniejsze. Są może nawet nieco za skromne.

Nasz oficer komplementacyjny, który wrócił od Belgów, opowiada o serdecznem przyjęciu, jakie go tam spotkało. Wkrótce po nim do burty „Daru" przybija motorówka z „Mercatora". Przybywa ich starszy oficer z rewizytą. Z nim razem operator filmowy, który korzysta z okazji, by nakręcić trochę taśmy. Wieczorem odwiedza na kapitan „Mercatora". Ponieważ wychodzą jeszcze tej nocy w dalszą podróż, nie może pozostać na „Darze" długo, pragnie jednak zobaczyć się z kapitanem Maciejewskim i oficerami, swymi dobrymi znajomymi, i pogadać o tem i owem, a m. innemi o wspólnej podróży. Interesuje się jaką obieramy drogę w kierunku Kanału Panamskiego. Żaglowiec bowiem może obrać nieraz dłuższą drogę, która ze względu na lepsze na niej w danym czasie warunki wiatrów, będzie jednak korzystniejsza od drogi krótszej. Na tym punkcie wszakże kapitan Maciejewicz jest dość powściągliwy i zręcznie skierowuje rozmowę na inne tory. Chce jeszcze „Mercatra" dopędzić, wobec czego ze swych kalkulacyj „wiatrowych" zwierza się niezbyt chętnie.

Dowiadujemy się, że nasi współtowarzysze podróży udają się na Pacyfik, na Wyspy Wielkanocne. Bawi tam od dłuższego czasu belgijska wyprawa archeologiczna, której zdobyczą są dwa pięciotonowej wagi posągi, wykopane w odległości około 20 kilometrów od wybrzeża morskiego. Załoga „Mercatora" licząca 50 ludzi, ma za zadanie przetransportować je własnemi środkami na statek, na co dają jej jeden miesiąc czasu. Zadanie będzie trudne, ale Belgowie są do tej roboty zapaleni. Podobne zadanie miała niedawno także załoga jednego ze statków angielskich, licząca razem z siłami ekspedycji około 300 ludzi, i także pracowali prawie miesiąc. — Żałujemy, że my nie mamy okazji, by przywieźć z Pacyfiku lub skądkolwiekindziej jakich posągów. A możeby tak i nasi archeologowie wypuścili się gdzie w szeroki świat?

Dzień 20 października jest podobny do innych. Uczniowie zaopatrzyli się już w karty i znaczki pocztowe i wieczorami siedzą w sali wykładowej, pracowicie skrobiąc piórami. Niektórych trudno przekonać, że należy pomyśleć także i o spaniu.

Niedziela upływa pod znakiem odpoczynku i turystyki. Po nabożeństwie odwachy wolne od służby mają czas do 9 wieczór. To też na ulicach miasta co kilkadziesiąt kroków spotyka się swoich. Czują się, jak u siebie w domu. Spacerują, piją kawę, gryzą kasztany i zaglądają w oczy Hiszpankom. Te, w porównaniu z ich siostrami z kontynentu, są naogół ładniejsze, żywsze i nieco swobodniejsze w zachowaniu.

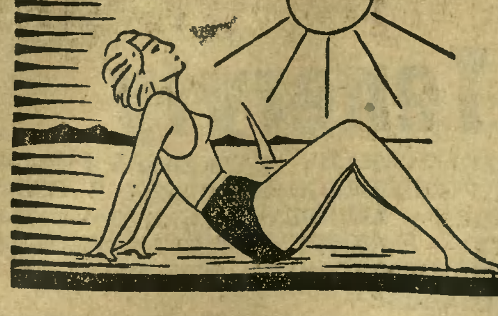


Fragment portu w Santa Cruz de Tenerife. Fot. M. Simon

W dniu 22 października komunikacja z lądem zostaje przerwana. Na ląd udaje się tylko oficer, który załatwia formalności, związane z odejściem „Daru Pomorza". Na statku wszystko ponownie zostaje zamocowane na sposób „morski". W ciągu prawie miesiąca podróży spotka nas napewno niejedno dobre kiwanie. Jeszcze tylko ostatni prowiant, ostatnie listy na ląd i kotwica jedzie do góry.

Znów rozpoczynamy życie ściśle unormowane, bez portowej gorączki i niespodzianek.

Stanisław Kosko.



Uroda i zdrowie

Dobra gospodyni

LEGUMINA Z MAKU.

1 szklankę białego, albo siwego maku grubo ziarnistego odsiać starannie, aby w nim nie było piasku. Wypłókać kilkakrotnie, osączyć, włożyć do rondelka, zalać wodą, gotować na wolnym ogniu około 15 minut. Pozostawić przykryty aż do wystudzenia, wylać na sito, doskonale osączyć.

Przepuścić mak kilkakrotnie przez maszynkę od mięsa, wyłożyć go na niepolewaną miskę glinianą (donicę), ucierać wałkiem drewnianym, dosypując stopniowo 25 dkg. cukru pudru. Do utartego maku dodać: 4 dkg. słodkich i 1 dkg. gorzkich migdałów obranych, zmielonych na młynku (albo utartych na tarce) i 6 żółtek. Ucierać jeszcze 15 minut. Na końcu dodać sztywno ubitą pianę z pozostałych białek i pół szklanki tartej bułeczki (najlepiej maślanej). Wymieszać lekko, włożyć w tortownicę wysmarowaną masłem i wysypaną tartą bułeczką, piec w średnim piecu pół godziny.

Wystudzony krąg przeciąć na dwa równe kręgi, przełożyć wyborową marmeladą owocową, złożyć, polukrować po wierzchu pomadką o dowolnym smaku owocowym, przybrać osączonemi konfiturami.

MARMELADA I POWIDŁA.

Dobrze przyrządzona marmelada lub powidła mają tę cechę charakterystyczną dla przedmiotów pierwszej potrzeby, chleba i mięsa, że się nigdy nie przejadają. Jeżeli mówię odrębnie o marmeladach i powidłach, to tylko dlatego, że za pierwsze uważam konserwę tak wysmażoną, że się daje krajać nożem, jak ser, za drugie, nieco mniej gęstą, dającą się smarować na chleb, jak masło lub smalec. Pozatem w sposobie przyrządzania jednych i drugich nie zachodzi żadna różnica. Na marmelady i powidła możemy używać każdego owocu, który mamy w danej chwili i w danej okolicy obfitość i który jest tani.

Cukru na marmeladę bierzemy na kilo już uduszonego lub upieczonego owocu najwyżej pół kilo, otrzymujemy z tej ilości całe kilo marmelady. Jeżeli kilo cukru kosztuje 1 zł. 30 gr. czyli dwa czy trzy razy taniej od smalcu i masła, a nawet od zwykłego twarożku. A jak chętnie tę marmeladę będą zjadały dzieci i ile ona im da zdrowia zimą, kiedy dzieci miejskie wcale owoców nie widzą.

PODPIEŃKI DUSZONE Z KWAŚNĄ KAPUSTĄ.

Podpienki są to jesienne grzybki bardzo smaczne, rzadko kiedy zdarzają się robaczywe; korzonki są włókniste i twarde, odcina się je więc i suszy na zimę na smak do barszczu. Czapeczki poszatkować drobno, wymyć i dobrze osączyć, włożyć do rondla na usmażoną cebulą, dusić wolno pod pokrywą, nie dodając narazie wody, gdy wyparują oprószyć mąką, dodać posiekanej zielonej pietruszki, podlać wodą, śmietaną, lub mlekiem i podać do mięsa lub do ziemniaków. Zmieszać można podpienki z takąż ilością ugotowanej kapusty kwaśnej i podać do ziemniaków.

ZE ŚWIATA PRACY KOBIECEJ

Bezimienne niewolnice reflektorów i rytmu

Jak żyją „girlaski"?

Znamy je wszyscy z rewji, ekranu, kabaretu. Smukłe, o silnych i gibkich nogach, -- odziane barwnym strzępem jedwabiu, czasem w szerokiej krynolinie, lub w ciężkich haftach hiszpańskiego szala, o silnie podczernionych oczach, o rzęsach ciężkich od tuszu, o karminowych, koniecznie w kształt serduszka wymalowanych ustach, o jaskrawie czerwonych policzkach i uśmiechu lalki przyklejonym do purpurowych ust — przesuwają się po scenie w szalonym tempie murzyńskiej melodji. Czasem kołyszą się w rytmie upojnego walca, czasem słaniają się w zmysłowych figurach tanga. Wszystko zależy od programu.

Białe, bezimienne niewolnice reflektorów i rytmu, małe „girlsy" — zwane pospolicie girlaskami — zawsze jednakowo ubrane, umalowane i uczesane, zawsze występujące gromadnie, zawsze jednakowo poruszające się i tańczące — powojenne kapłanki tańca, opartego na potężnym prądzie mechanizacji wszystkich objawów życia. Kolorowy motylek, zmieniający niejednokrotnie w ciągu jednego wieczora swój kształt i barwę.

Uśmiechnięte na scenie girlaski w życiu uśmiechają się mniej często. Bo też, gdy spojrzeć na ich życie od strony kulis, widzi się jak pracują ciężko na skromny kawałek chleba.

— — — — — — — — —

Sala teatralna wielkomiejskiej rewji...

Godzina dziesiąta rano. Kilka zakurzonych żarówek napróżno usiłuje rozprószyć mrok kulis. O ścianę niedbale oparte dekoracje. Cicho i nudno. Ze sceny widać długie rzędy krzeseł. Nagle potok światła zalewa scenę i równocześnie rozlega się głos baletmistrza:

— Panienki na scenę! Zaczynamy próbę!

— Raz, dwa! Raz, dwa! W rytm melodyj tańczy sprawnie rząd girlasek w trykotowych kostjumach, próbując nowych tańców do rewji.

— Źle, od początku! Jeszcze raz! Uwaga — jeszcze raz! Z życiem, z werwą!

I tak codziennie. Trzy, cztery godziny trwa próba. Jedynie po premjerze tygodniowa przerwa.

A wieczorem, codziennie, czy to dzień powszedni, niedziela czy święto tańczą uśmiechnięte do późnej nocy. Trzeba nietylko tańczyć, ale i przebierać się kilkakrotnie w ciągu wieczora i kilkakrotnie robić „maquillage".

— — — — — — — — —

Ciężka i krótkotrwała jest karjera rewjowego motyla. Za cały niemal dzień pracy otrzymuje od 5 do 10 zł dziennej gaży. Za tę skromną pensję musi girlaska ubrać się, wyżywić, a czasem i dopomóc rodzinie. A po kilku latach pracy coś zaczyna się psuć w sercach i płucach girlasek. Serce coraz częściej bije nierytmicznie, coraz częściej trzeba łapać powietrze otwartemi ustami.

Wiek girlasek — 16, 20, 22 lata. Mają niewielkie przygotowanie sceniczne, duże aspiracje i jeszcze większą pracowitość i zapał. Marzenie — aby zostać solistką, albo i artystką rewjową. To się dość często zdarza i bezimienny punkcik zamienia się w gwiazdkę, cza sami nawet w gwiazdę.

Kierownicy i reżyserzy naogół mało mają kłopotu z girlaskami. Materjał może życiowo dość świeży, lecz karny i ambitny. Zresztą trzymany w rygorze. Niema intryg, niema zawiści, bo za bardzo są na to zmęczone i spracowane. Gdy taniec wypadnie doskonale, cieszą się jak małe dzieci. Pochwała działa jak narkotyk.

— — — — — — — — —

Pogasły reflektory i neonowe reklamy. Na widowni cisza. Ciężkie powietrze, mieszanina woni tłumu i perfum. Głuchy trzask zamykanych drzwi. Girlaski w pośpiechu ubierają się Znikł róż i karmin z bladych, przeważnie anemicznych twarzyczek. Do domu! Spać! B.

Żucie twardych pokarmów wzmacnia zęby

By szczęki nasze były mocne i zdrowe, jak również, by uodpornić zęby od próchnicy, należy mocno zębami żuć. W pierwszym rzędzie wzmocni się działalność gruczołów ślinowych, wzmocnią się również same zęby, gdyż dzięki energicznemu żuciu lepiej się one ożywiają, wskutek przekrwienia miazgi i ozębnej.

Siła żucia jest rzeczą indywidualną i zależy od mocy mięśni i zębów oraz stanu zdrowia.

Żołądek dobrze trawi tylko porządnie rozżute pokarmy Pamiętać należy, że żuć trzeba obiema stronami i że żucie jednostronne prowadzi do ciężkich chorób przyzębia. Jeśli naskutek schorzenia jednego zęba, przerzucamy całą siłę żucia na drugą stronę szczęki, wyrządzamy własnemu uzębieniu wielką krzywdę; strona szczęki nie używana do żucia, pokrywa się grubą warstwą kamienia, a zęby ulegają rozchwianiu. Ząb chory należy bezzwłocznie wyleczyć i żuć znowu po obu stronach.

Dzieci trzeba przyzwyczajać do jedzenia powolnego, do drobnego rozżuwania najtwardszych pokarmów, przyczem najpierw należy jeść, później pić, gdyż picie podczas jedzenia ułatwia pracę zębom, rozpuszczając pokarmy, a temsamem nie pozwalając zębom należycie pracować i wzmacniać się.

Nowa fryzura kobieca



Tegoroczna Miss France w najmodniejszej fryzurze. Fryzurę tę wprowadziła jakoby księżna Marina grecka, narzeczona ks. Jerzego.

W dzień deszczowy i ponury...

Listopad. Pięknie to i romantycznie brzmi, ale jakże inaczej wyglądał Listopad to nietylko wirujące złoto liści, to zapowiedź długich deszczowych wieczorów i melancholijnej słoty i szarugi. Nadchodzi pora częstszego przesiadywania w domu, okres zebrań towarzyskich, zabaw. A zatem czas pomyśleć o toalecie na najbliższe tygodnie.

W tym roku nie możemy się skarżyć, że moda nie nadaje się dla nas. Albowiem modnem jest wszystko bez wyjątku. Rękawy są naogół długie, wąskie górą, szersze od łokcia w dół i ściągnięte u napiąstka. Półdługie rękawy kończą się u łokcia mankietami lub marszczeniem. Jedynie kimono jest szerokie od góry. Nawet talja niema określonego miejsca. Czasem podkreśla ją pasek, jeżeli zaś zachodzą pewne braki w figurze, zręczna ręka krawczyni koryguje je, umieszczając pasek luźniej i poniżej talji. Często zamiast paska wcina się suknie w talji lub lekko drapuje. Stanik sukni charakteryzuje kołnierz pół-wysoki, lub zachodząca pod samą szyję draperja. Kolory przeważają ciemne. Monotonję ich przerywają kolorowe ozdoby, stosowane jednak bardzo oględnie i dyskretnie.

Dużo urozmaicenia w dziedzinę toalet na dzień i po południe wnoszą tuniki i bluzy. Do jesiennego kostjumu z ciemnej wełny lub aksamitu nosimy bluzki, przypominające męskie kamizelki. Najelegantsze jednak, najwdzięczniejsze i najbardziej twarzowe są białe bluzki. Zasadniczo spotykamy trzy rodzaje bluzek: krótkie, wpuszczane do spódnicy, bluzki z baskinkami i bluzki-kasaki, nadające się zarówno do teatru, jak i na wieczór. Wszystkie bluzki, albo wcale nie mają kołnierzy, albo też kołnierze są bardzo niskie. Kompensują to wyłogi, draperje, kokardy i żaboty. Bardzo miłe i polecane jest wykończenie dekoltów w formie szalika związanego z przodu. Baskinki przy bluzkach zlekka się falują, a długość ich nie przekracza 20 cm. Na bluzy wieczorowe używa się materjału miękkiego i cienkiego. Gena.

Przeprowadzki

Kwestja przeprowadzki stanowi dla wielu rodzin czy też pojedyńczych osób zagadnienie poważne, szczególnie w ostatnich czasach. Przeprowadzka, która za dawnych przedwojennych czasów, była niejako zwyczajem, nawet miała swoje ustalone dni, a to na św. Michał, a to na św. Jan — teraz wyszła jakoś z zwyczaju. Ale mimo wszystko jest teraz coraz więcej takich śmiałków którzy się odważają na przeprowadzkę. I to przeważnie z większych mieszkań do mniejszych, ze starych domów do nowych. Wyperswadowano sobie nagle fałszywe pojęcie o reprezentacji zapomocą szeregu pustych salonów i gabinetów, ograniczono się do pokojów najpotrzebniejszych, zrozumiano, że mieszkanie powinno służyć ludziom, a nie ludzie mieszkaniu, że każdy pokój mieszkalny powinien być jednocześnie mieszkaniem możliwem do przyjmowania gości.

Prelekcja radjowa p. Karoliny Beylin w dniu 10 bm. o godz. 17,50 z cyklu „dom i rodzina" zilustruje słuchaczom, obraz dzisiejszej przeprowadzki.

Nowości wydawnicze

które nas interesują

BLUSZCZ — społeczno-literacki ilustrowany tygodnik kobiecy. Nr. 44 — 3 listopada 1934.— Numer ten rozpoczyna artykuł o solidarności kobiecej p. t.: „My i Ona" przez Zofję Popławską. Pozatem w dziale społeczno - literackim, mamy: poezję Lucyny Krzemienieckiej „Jesień"; fragment Zofji Nałkowskiej „Pojednanie"; reportaż St. Osińskiej „Strażniczka mogił"; korespondencję z Paryża Dr. M. Kasterskiej „U tych, co nas łączą z przeszłością; artykuł J. Krawczyńskiej o roli społecznej żon starostów p. t.: „Starościny" itd.

W dziale „Ogrodnictwo i hodowla" mamy prace: „Późna jesień w ogrodzie" Heljotrop: Akacja na nieużytkach; „Co robić w sadzie po opadnięciu liści" — Marji Dąbrowa.

W dziale „Dom i gospodarstwo": „Dokoła chaty" Wandy Dobrzańskiej i „Przepisy gospodarskie" przez Melbę.

W dodatku „Mody i roboty" estetyczne modele płaszczy, sukien, kapeluszy oraz wzory robót.

Administracji: Warszawa — Solec 87.

DZIECKO I MATKA — dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat siedmiu. — Nr. 20 przynosi następujące artykuły: M. Różycka — Dziecko młodsze. M. Remisławska — Zazdrość i egoizm u dzieci, E. Kruszewska — Ituś, poprawiacz tekstów. W. Małachowska — Pierwszaczek, M. Ankiewiczowa — Łóżeczka dziecinne, Dr. J. Epstein — Tuczenie dzieci, Dr. M. Mantlowa — Kąpiele lecznicze w domu. Mody dziecinne oraz porady Redakcji uzupełniają numer.

Redakcja i Administracja: Warszawa—Solec 87 i Świętokrzyska 17.

KOBIETA W ŚWIECIE I DOMU — dwutygodnik poświęcony życiu domowemu i modom. Nr. 21 zawiera: Nakazy jesiennego sezonu — V. Podwójne zło — Roztropna Pani Domu. Kłopoty Pani Domu — X. Y. Z. Konserwacja — Scabiosa. Jesień a kury — Marja Dąbrowa. Przepisy gospodarskie — Melba. Wąsy Sobieskiego — Marja Dąbrowa. Nerwy. — Wanda Dobrzańska. A jednak przyjdzie... — Marja Dobrowolska. „Plotki i prawda o Pani Wicie" — Janina Wyczółkowska Surynowa Kobieta sama, czyli zbłąkany „Dingo" — L. Maravicowa. Międzynarodowa Wystawa Plastyczek — Marja Ankiewiczowa. Przełom — Max Wit. Pogawędka literacka — L. M. Dział „Między nami". Poza tem urozmaicone działy mód i robót, oraz bogaty dział ilustracyjny.

Administracja: Warszawa — Solec 87.

TO CO NAJMODNIEJSZE — dwutygodnik poświęcony modzie wykwintnej i praktycznej. W nr. 21-szym podany jest bardzo ciekawy przegląd rewij mód w stolicy, z którego łatwo jest zorjentować się co naprawdę jest w tym sezonie modne. Artykuł — Czy możemy same szyć, — zachęci napewno niejedną z pań do zabrania się do szycia. Podane są również modele skromnych sukien wełnianych. Numer ten jest pod znakiem rozpoczynającego się sezonu zimowego. Widzimy dużo ładnych modeli sukien wizytowych i dancingowych. Nie zapomniano również o modnych obecnie sukniach trykotowych. Cała strona pod tytułem: „Jedziemy w góry na zimowe sporty" objaśnia w co należy się zaopatrzyć na taki wyjazd. Dla dobrej gospodyni jest skromna suknia i fartuszki do pracy, których wykrój znajduje się na tablicy kroju, dodanej do pisma. W rubryce pod tytułem: „Co wypada i nie wypada" znajdziemy artykuł o gościnności i stroju pani domu. W artykule „Moja szafa" są podane praktyczne rady, jak powinna wyglądać szafa pani, która lubi porządek. Wreszcie w artykule „Idzie zima" dowiadujemy się co będzie nam potrzebne na sezon bieżący.

Adm.: Warszawa — Solec 87.

JA TO ZROBIĘ — pismo poświęcone robotom ręcznym. Nr. 21 zawiera m. in.: Tiulowe szlaki do jaśków i poduszek; kilka słów o pierwszych ściegach i guzikach szmuklerskich; Portjera — zasłona do gabinetu lub jadalnego; Serwetki podwieczorkowe do owoców; dział: Na drutach i szydełkiem.

Adm.: Warszawa — Św. Krzyska 17

URODA — dwutygodnik poświęcony higjenie i kulturze fizycznej i psychicznej, kosmetyce i modzie. Poza wielobarwnemi, pięknemi ilustracjami oraz doskonałą nowelą, nowy numer 22 zawiera szereg praktycznych i interesujących artykułów, jak: „Zacięta walka z wrogiem cery", pióra D-ra A. Weryha, „Gdy młodość kończy się" artykuł przeznaczony dla kobiet w wieku przełomowym, „To co najmodniejsze dla pana", feljeton o modzie męskiej, „Twoje zdrowie prosi o dwie godziny", „Ostrożnie z kawą i herbatą". Pozatem dwa doskonałe artykuły korespondentki londyńskiej Flory Mc Pherson p. t.: „Fryzura romantyczna a tempo współczesności" oraz „Aby stopa i dłoń były piękne"; „Kuracja winogronowa"; „Przesądny lęk przed chorobą", pióra znakomitego biologa, dr. M. Wita, dalej „Jaki typ — taka moda", artykuł o indywidualizacji mody, i wreszcie „Aleksander Żabczyński, gwiazdor filmowy zwierza się na temat ideału kobiecego".

Administracja: Warszawa — Św. Krzyska 17.

Prajadhipok ostatni absolutny władca Sjamu

Syn jednej z kilkuset żon swego ojca — Wojskowy zamach stanu i reformy konstytucyjne w egzotycznem królestwie

Król Prajadhipok, który zgłosił przed kilku dniami swą abdykację, objął koronę królestwa Sjamu po swym bracie królu Ramie VI, zmarłym 26 listopada 1925 roku. Król Rama VI, który zostawił po sobie w spadku dużo reform, olbrzymie długi i przekład Szekspira na język sjamski, nie miał bezpośrednich następców.

Ponieważ królewska starszyzna powierzyła koronę księciu Prajadhipok, najmłodszemu synowi króla Gzulalongkorn i królowej Sowabha, jakoże ta właśnie królowa była z wyższego rodu niż matki jego braci. Wybór był nawet dość trudny, gdyż ojciec Prajadhipoka miał kilkaset żon. Prajadhipok, urodzony 7 listopada 1893 r., był siódmym z rzędu władcą panującej obecnie dynastji sjamskiej Czakri.

Książę Prajadhipok otrzymał bardzo staranne wychowanie i wykształcenie. Kiedy skończył 13 lat, wysłano go do Anglji, gdzie uczył się w słynnych szkołach w Eton i Woolwich. Po powrocie do Sjamu wstąpił do armji, ale naskutek słabego zdrowia przerwał służbę i udał się znów do Europy. Wraz ze swą żoną księżniczką Rambai, córką księcia Svasti, którą poślubił, mając 14 lat, spędził długie lata na podróżach.

Do czerwca 1932 roku król Prajadhipok był jednym z tych niewielu jeszcze dzisiaj absolutnych monarchów. Władza jego była zupełnie nieograniczona. Istniało coprawda 10 ministerstw, ale ministrowie wszyscy z rodu królewskiego, nie mieli prawa powziąć żadnej uchwały bez zgody króla. Król Prajadhipok rozstrzygał absolutnie wszystkie sprawy państwowe, począwszy od łagodzenia sporów pomiędzy członkami, bardzo licznej rodziny królewskiej, a skończywszy na podpisywaniu traktatów międzynarodowych.

Jednym z pierwszych aktów króla Prajadhipoka po wstąpieniu na tron było zmniejszenie wydatków osobistych z 9.000.000 tikali na 6.000.000 tikali. Poza tem młody król zmniejszył wydatnie wydatki na administrację państwową, zwalniając ze służby tysiące zupełnie zbytecznych urzędników.

Pierwszym krokiem do złagodzenia absolutyzmu było utworzenie przez Prajadhipoka Najwyższej Rady, jako ciała doradczego w sprawach państwowych. Rada ta składała się z 5 książąt spośród starszyzny królewskiej. W roku 1927 król utworzył jeszcze jedno ciało doradcze w postaci Komitetu Przybocznej Rady. Rada ta składała się z 40 członków, wybranych przez króla spośród wysokich urzędników państwowych. Członkowie Rady, wybrani do końca panowania króla, mieli prawo dyskutowania nad projektami króla; nie mieli jednak prawa decydowania o czemkolwiek. Ciekawe jest jeszcze to, że żadne słowo z dyskusyj, prowadzonych na Radzie, nie mogło wyjść poza mury pałacu, w którym Rada zasiadała.

Wysunięte obecnie żądanie partji ludowej odebrania królowi tradycyjnego prawa życia i śmierci w stosunku do poddanych jest jednym z przejawów ruchu ludowego w Sjamie, który zapoczątkowany został wojskowym zamachem stanu w dniu 24 czerwca 1932 r. Zamach ten miał na celu poprzez obalenie rządów rodziny królewskiej, zasiadającej we wszystkich ministerstwach i urzędach, stworzenie konstytucyjnej monarchji z woli „narodu i dla narodu".

Król Prajadhipok zgodził się wówczas na żądania partji wojskowej i ludowej, i pierwszym krokiem na drodze reformy było ogłoszenie „ludowej konstytucji". Zamiast Przybocznej Rady, bez żadnego głosu i mocy, utworzony został senat z 70 członków, których wybrano z pośród leaderów zamachu. Prócz senatu powstał Komitet Egzekucyjny z 14 członków dla spraw kontroli administracji państwowej. Jedną z najważniejszych prerogatyw senatu jest wyznaczanie ministrów, co przedtem należało wyłącznie do decyzji króla.

Abdykujący dziś król Prajadhipok zrzeka się swej władzy akurat w ósmą rocznicę swego panowania.

M. D.

Projekt podatku „kawalerskiego"

Wysunięty przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne projekt podatku „kawalerskiego" ma na celu stworzenie funduszu na pomoc dla młodych małżeństw dodatnich pod względem eugenicznym, oraz dla małżeństw posiadających liczne, zdrowe potomstwo.

Projekt Twarzystwa przewiduje tę pomoc w różnych formach, a więc w postaci zasiłków, szeregu ulg, oraz przydzielania ziemi na zagospodarowanie się.

Aby godnie pełnić mogły swe powołanie...

Rząd włoski ogłosił nowe przepisy tyczące się duchowego i fizycznego wychowania dziewcząt włoskich.

Celem fizycznego wychowania dziewcząt ma być wzmocnienie odporności ich organizmu i udoskonalenia linji estetycznych ciała, natomiast wyłączone są wszelkie ćwiczenia o dążnościach bojowych i atletycznych oraz współzawodnictwa sportowego jako niezgodne z charakterem i organizmem kobiety.

Dziewczęta muszą być wychowywane tak, aby godnie pełnić mogły swe powołanie małżonek, matek i gospodyń domu.

Sterylizacja 2.000 obłąkanych w ciągu trzech miesięcy

W ciągu ostatnich 3 miesięcy poddano w Niemczech sterylizacji przeszło 2.000 obłąkanych. W najbliższej przyszłości przewidziane jest dokonanie około 14.000 sterylizacji na osobach, zgłaszających się dobrowolnie, obarczonych dziedzicznie ciężkiemi i nieuleczalnemi wadami z zakresu chorób umysłowych, cierpień zmysłów i t. d.

Dziesięcioletnia rekordzistka

Otrzymała 30 pucharów i 20 medali

Drobne bronzowo-skóre dziewczę, 10-letnia Byramma, jest w tej chwili chlubą całych Indyj. Dziewczyna ta zdobyła niedawno światowy rekord w wyścigu wytrzymałości w pływaniu, pływając przez 18 godzin i 18 minut bez przerwy. W uznaniu za ten wyczyn otrzymała 10-letnia pływaczka 30 pucharów i 20 medali.

Podczas uroczystego wręczania tych trofeów małej zwyciężczyni przedstawiciel rządu wygłosił przemówienie, w którem porównał Byrammę do znanej lotniczki Amy Mollison i oświadczył, że powinna ona być zachęcającym do naśladowania przykładem dla wszystkich kobiet w Indjach.

W kilku wierszach

W Moście (Bruex) w północnych Czechach aresztowano urzędnika magistratu Juljusza Rittcha pod zarzutem **SZPIEGOSTWA** na rzecz Niemiec. Sprzedał on ważne dokumenty, które znajdowały się w posiadaniu magistratu w Moście.

Wielki łowczy Rzeszy premjer Goering wydał do leśniczych i członków Zw. Łowieckiego Prus instrukcje, według których cała dziczyzna upolowana w okresie od 9 do 15 grudnia w pruskich lasach państwowych uma być przekazana na rzecz **POMOCY ZIMOWEJ.** Premjer wyraża życzenie, aby domeny państwowe umożliwiły w ten sposób akcję pomocy zimowej przez udzielanie odpowiednich zasiłków najuboższej ludności.

Z Berlina donoszą o aresztowaniu dwóch **PRACOWNIKÓW AMBASADY SOWIECKIEJ:** zarządcy budynku i szofera — obu obywateli niemieckich — pod zarzutem zdrady stanu. Komunikat sowiecki twierdzi, że policja niemiecka teroryzuje wszystkich obywateli Rzeszy, zatrudnionych w instytucjach sowieckich, celem zmuszenia ich do porzucenia pracy.

W pobliżu Carcassonne w poł. Francji spadł **SAMOLOT NIEMIECKIEJ LUFTHANZY,** utrzymujący komunikację z południową Ameryką. Aparat roztrzaskał się, lecz ofiar w ludziach nie było.

W miejscowości Capileira w Hiszpanji **ZAWALIŁA SIĘ ŚCIANA,** będąca w budowie garażu. Spowodowało to runięcie 4 sąsiednich domów. Zabitych zostało 9 osób, w tem 6 dzieci.

Rząd portugalski upoważnił swego posła w Buenos Aires do podpisania **PAKTU NIEAGRESJI Z ARGENTYNĄ.** Pakt ten dochodzi do skutku dzięki inicjatywie ministra spraw zagranicznych Argentyny.

Japonja zamówiła w Sowietach 40 tys. ton surówki żelaznej

W wyniku rozmów między przedstawicielami centrali japońskich przedsiębiorstw hutniczych a przedstawicielstwem handlowem Z. S. R. R. w Tokio, Japonja dała Sowietom obstalunek na 40 tys. ton surówki żelaznej. Termin dostawy w ciągu roku. Zamówienie to stało się koniecznem z uwagi na wzmożone zapotrzebowanie surówki żelaznej w Japonji.

Wzorem legjonistów b. uczestnicy Powstania Wielkopolskiego odbywać będą coroczne swe zjazdy

W niedzielę 4 bm. odbył się w Poznaniu zjazd b. dowódców powstania wielkopolskiego 1918-1919 r. Na zjazd przybyli m. in. w zastępstwie prezesa BBWR płk. Sławka — wicemarszałek Sejmu Car, delegat Wojskowego Biura Historycznego mjr. Moszczeński, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych oraz liczny zastęp b. oficerów.

Zjazd zagaił gen. Taczak, który powitał obecnych oraz oddał hołd pamięci zmarłych uczestników powstania. Przemówienie swe zakończył mówca okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, poczem chór odśpiewał hymn narodowy. Zkolei witali zjazd nacz. Bruniewski, imieniem nieobecnego w Poznaniu wojewody poznańskiego, starosta krajowy Begale imieniem samorządu wojewódzkiego, prezydent Więckowski, imieniem społeczeństwa poznańskiego wicemarszałek Car imieniem prezesa Sławka, przedstawiciel Wojsk. Biura Hist. mjr. Moszczeński, mjr. Paluch imieniem powstańców pomorskich i prezes Tow. Badań nad Historją Powstania Wielkop. poseł dr. Surzyński.

Po śniadaniu wydanem na cześć uczestników zjazdu w ratuszu przez prezydenta miasta, odbyły się popołudniu obrady w Pałacu Działyńskich, na których wysłuchano referatów, wygłoszonych przez przedstawicieli Wojskowego Biura Historycznego i komisji naukowej Towarzystwa dla Badań nad Historją Powstania Wielkopolskiego w roku 1918—1919.

Obrady popołudniowe zjazdu zakończyły się powzięciem szeregu uchwał i rezolucyj. M. in. zjazd wezwał powstańców do przystąpienia do towarzystwa badania historji powstania i do składania dokumentów do archiwum tego towarzystwa.

Wreszcie zjazd uchwalił wydać odznakę pamiątkową dla powstańców i odbywać wzorem zjazdu legjonistów, co roku zjazd uczestników powstania wielkopolskiego.

300-tysięczny tłum demoluje światową wystawę w Chicago

Niebywały akt wandalizmu w Stanach Zjednoczonych

Wystawa światowa w Chicago, której zamknięcie nastąpiło 1 bm., zakończyła się zgoła niespodziewanym finałem. Na terenach wystawy skupił się około północy tłum, liczący **ponad 300 tysięcy osób.** Liczne patrole policyjne napróżno usiłowały nakłonić obecnych do opuszczenia placów wystawowych. Nagle, jakgdyby na jakiś umówiony znak, tysiączne gromady publiczności zaczęły **przemocą wdzierać się do hal wystawowych.** Krzycząc w niebogłosy, niemal wyjąc, przebiegali aleje olbrzymiego parku, okalającego teren wystawy. Istny szał ogarnął tłumy, które zaczęły dopuszczać się wprost **wandalskich wykroczeń.**

W zbitych gromadach tłum rzucił się na rozmaite hale wystawowe, **rozwalał słabiej zbudowane pawilony** i szczątki ich zabierał sobie „na pamiątkę". Tym, którzy z triumfem dzierżąc w rękach „pamiątki" wychodzili z tych i owych pawilonów, inni tłocząc się wydzierali ich zdobycz bez pardonu. Tu i ówdzie przychodziło podczas tej walki do dzikich wprost **bijatyk.** Szkoda, wyrządzona w ostatnich nocnych godzinach trwania światowej wystawy w Chicago, **dochodzi do wielu miljonów dolarów.**

Po północy dzikie sceny na terenie wystawowym **wzmogły się jeszcze.** Tysiące gości, siedzących w lokalach kawiarnianych i restauracyjnych, zaczęło plondrować zapasy alkoholu i wypijać je bez opamiętania. Gromady pijanych mężczyzn, kobiet i dzieci, wydając dzikie okrzyki, snuły się po alejach parku, **rozbijały latarnie, łamały krzesła, ławki i stoły,** rzucając szczątki ich do stawów, które zdobią park wystawowy. Setki rozjuszonych dziko kobiet wpadały do pawilonów kwiatowych, grabiły je, kradły stamtąd najwspanialsze okazy roślin i kwiatów, z których niejeden przedstawiał wartość 300—400 dolarów.

Pożałowania godny obraz przedstawiały również teatry na terenie wystawowym, do których wpadł rozszalały tłum i rzucał się na tancerzy, **rozdzierał kulisy i niszczył urządzenia teatralne.** Na prawo i lewo można było oglądać strzępy z porozdzieranych kostjumów i dekoracyj, gromady **pijanych kobiet i mężczyzn leżących nieprzytomnie na ziemi.**

Z największą trudnością udało się policji chicagoskiej dopiero nad ranem wprowadzić z powrotem spokój, ład i porządek na terenie wystawy.

Trzeba zaznaczyć, że wystawa w czasie swego trwania przyniosła pokaźny dochód brutto, sięgający kwoty **180 miljonów dolarów.** Ogółem liczba zwiedzających wynosiła **48 miljonów osób.** Mimo to jednak jest rzeczą wątpliwą, czy zyski zrekompensują obecnie wyrządzone straty. Większą ich część oczywiście pokryć będą musiały towarzystwa asekuracyjne.

Teroryści chorwaccy rozporządzają wielką międzynarodową organizacją

Sensacyjne wyniki śledztwa przeprowadzonego w Berlinie

Korespondent berliński pisma „Polityka" donosi, że w związku ze śledztwem w sprawie zamachu marsylskiego, prowadzonem na terenie Niemiec, od kilku już dni przebywa w Berlinie delegat jugosłowiańskiego min. spraw wewnętrznych dr. Mogorowicz, któremu policja niemiecka okazuje wszelką pomoc. Mogorowicz stwierdził na terenie Berlina istnienie emigracyjnej organizacji terorystycznej, która pozostawała pod komendą dr. Jelicza, dr. Budaka, Kwaternika, Milkovicza i dr. Pericza.

Delegat jugosłowiańskiego min. spraw wewnętrznych znalazł tajne archiwum berlińskiej organizacji. Ze znalezionej korespondencji wynika, że berlińską grupą terorystyczną kierował Pavelicz i że była ona w bezpośrednim kontakcie z terorystycznemi organizacjami na Węgrzech, w Austrji, Belgji i Ameryce oraz jeszcze innych państwach.

Berlińska organizacja rozporządzała olbrzymiemi sumami pieniężnemi. Największa część otrzymywanych przekazów pieniężnych pochodziła z Włoch za pośrednictwem Pavelicza. Co się tyczy Jelicza, to wracając z Ameryki do Niemiec, uprzedzony o poszukiwaniu go przez policję niemiecką i francuską, zmienił on już w drodze plan swej podróży.

Dnia 27 października rb. Jelicz wysłał z Medjolanu list do swej przyjaciółki w Berlinie, co wskazuje, że Jelicz i obecnie znajduje się we Włoszech razem ze swym pomocnikiem Budakiem.

Dalej „Polityka" donosi, że wśród dokumentów, które wpadły w ręce policji berlińskiej znajduje się list wysłany przez organizację terorystów w Ameryce do Jelicza. List ten nadszedł pod tajnym adresem Jelicza w Berlinie, ponieważ w Ameryce jeszcze nie wiedziano, że Jelicz zmienił marszrutę i udał się do Medjolanu.

Przyjaciel Jelicza pisze w tym liście, że amerykańska organizacja poczyniła wszelkie kroki, aby za pośrednictwem agencyj Havasa, United Press i Associated Press utrwalić w opinji światowej przeświadczenie, że cała terorystyczna organizacja w Europie była finansowana przez amerykańskich Chorwatów, a nie przez jakieś mocarstwa. Następnie Jeliczowi komunikują, aby nie obawiał się o los „wodza" tj. Pavelicza, ponieważ znajduje się on w dobrych rękach. Organizacja posiada informacje, że Pavelicz w żadnym razie nie będzie wydany władzom francuskim.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Rolnictwo pomorskie w październiku rb.

według oceny Pomorskiej Izby Rolniczej

Warunki atmosferyczne w październiku br. były dla rolnictwa pomorskiego naogół korzystne. W pierwszej dekadzie miesiąca nastała pogoda słoneczna, a nawet — jak na ten miesiąc — ciepła przy

zupełnym braku opadów.

Rolnictwo odczuwało brak wilgoci tem dotkliwiej, że i wrzesień był b. ciepły i suchy. Dopiero w drugiej dekadzie pogoda się znacznie oziębiła. Opady były dostateczne. Trzecia dekada była znów cieplejsza (kilka dni nawet b. ciepłych), jednak nocą temperatura zbliżała się do zera lecz przymrozków nie było. Opady były sporadyczne i niewielkie.

Wschody ozimin

na glebach ciężkich z powodu suszy były słabe i opóźnione. Z nastaniem jednak okresu opadów wschody się znacznie poprawiły i wegetacja ruszyła dość szybko, tak, że **pod koniec miesiąca stan ozimin przedstawia się naogół dobrze,** a w niektórych okolicach oziminy wczesne zbytnio wybujały.

Orki zimowe

utrudnione na początku okresu sprawozdawczego przez suszę, wykonywano następnie w dobrych warunkach i w wielu wypadkach są na ukończeniu.

Wykopki ziemniaków

kończono w pierwszej dekadzie października. **Plony ziemniaków są nieco lepsze niż zeszłoroczne.** Wykopki buraków rozpoczęto w pierwszej dekadzie. Kopanie buraków utrudnione z początku z powodu suszy, odbywało się z nastaniem deszczów w pomyślnych warunkach. Ukończono je przeważnie przy końcu października. Dostawa buraków, którą rozpoczęto dn. 20 października odbywa się w pełnym toku przy sprzyjającej pogodzie. **Plon buraków zapowiada się naogół dobrze.** Szczegółowych danych jeszcze brak. Natomiast zbiór liści jest bardzo słaby, bowiem w ostatnich dniach września chwaścik, który w poprzednim okresie występował sporadycznie i w mniejszem nasileniu **opanował w szybkiem tempie wszystkie plantacje buraczane i zniszczył** w wysokim stopniu liście. Na niektórych plantacjach liście prawie zupełnie uschły. **Pogorszy to znacznie sytuację w zakresie pasz,** których w tym roku jest niedobór z powodu złego zbioru pierwszego pokosu siana i zniszczenia przez maszynę roślin motylkowych. Ziemniaki, mimo że zostały zebrane dobrze w okresie suszy, **w wielu wypadkach psują się w kopcach** wbrew oczekiwaniom. Powodem jest niewątpliwie wysoki stan temperatury w okresie kopania. Wiele ziemniaków (szczególnie z gleb ciężkich) uległo już zepsuciu. Ziemniaki muszą być obecnie przebierane i spodziewać się należy, że **spadek temperatury zapobiegnie dalszym stratom.**

Na wczesnych zasiewach żyta

pojawiła się rdza brunatna

(puccinia disporsa), która miała bardzo korzystne warunki rozwoju. Wysokość strat trudno jest przewidzieć. Na jęczmionach ozimych wystąpiła rdza żółta (puccinia glumerum). **Wystąpienie rdzy w większych rozmiarach stwierdzono w powiatach Toruń, Chełmno i Tczew,** a otrzymano też doniesienia z **powiatów Świecie i Sępólno.**

Na drzewach zanotowano wystąpienie

w większych ilościach mszycy krwistej.

Szkodnik ten podlega ustawowemu tępieniu i Izba przystąpiła do lustracji drzewostanów. Owoce źle się przechowują, gdyż **ulegają gniciu z powodu brunatnej zgnilizny,** rozszerzającej się silnie z powodu wysokiej naogół temperatury.

Okazało się, że

obszar zasiewu rzepaku i rzepiku ozimego zwiększył się

w większym stopniu niż się spodziewano. Obecnie Stowarzyszenie Producentów Nasion Oleistych w Poznaniu, działające w porozumieniu i przy współudziale Pomorskiej Izby Rolniczej, **przystąpiło do rejestracji obsiewów oleistych** w związku z planową gospodarką w tej dziedzinie. Jeśli chodzi o zbyt rzepaku, rzepiku, lnu i konopi, to zostały zawarte umowy z Centralą Obrotu Nasion Olej., **która jest obowiązana przyjąć cały** ofiarowany jej zapas produkcji krajowej; ceny są zbyt ustalone, gwarantowane i progresywne; chwilowe przepełnienie magazynów utrudnia odbiór. Jednak rolnicy **nie powinni wyzbywać się tych nasion po cenie niższej, niż ustalone, gdyż Centrala Obrotu musi odebrać rzepak i rzepik po 5 stycznia 1935 r., a len i konopie do dnia 10 kwietnia 1935 r.**

Na rynkach zbożowych

w okresie sprawozdawczym panowała ogólna **tendencja zniżkowa cen** z wyjątkiem jęczmienia, które zniżkowały stopniowo przy końcu października. Spadek cen zbóż z początku łagodny zwiększył się szczególnie w czwartym tygodniu miesiąca z wyjątkiem cen pszenicy, które w tym tygodniu lekko się poprawiły. **Przyczyny ogólnego spadku cen należy szukać w wstrzymaniu zakupów interwencyjnych P. Z. P. Z. i w trudnościach przy zbycie zboża tak na rynku krajowym jak i zagranicznym.** Skutkiem braku popytu obroty na giełdach były minimalne, co spowodowało, że

notowania cen były fikcyjne.

W związku z tem na rynku zbożowym ukazały się wysokie ceny (cena giełdowa) i cena rynkowa, która była znacznie niższa. Miejscami rozbieżność tych cen dochodziła do 20 procent.

Ten sam objaw zanotowano na rynku ziemniaczanym, na którym ceny również uległy znacznemu spadkowi skutkiem braku popytu na ziemniaki. Sytuację pogarszają jeszcze wygórowane taryfy przewozowe, które utrudniają wywóz ziemniaków drogą lądową, mimo, **że istnieją znaczne zapotrzebowania na ziemniaki, a szczególnie na sadzeniaki na rynkach zagranicznych.**

Również sytuacja

na rynku zbytu produktów hodowlanych

uległa pogorszeniu. Tendencja zniżkowa cen z II-giej połowy poprzedniego miesiąca sprawozdawczego utrzymywała się cały październik, przyczem **największy spadek wykazały ceny trzody chlewnej.**

Na rynkach lokalnych ceny mleka nie wykazywały większych zmian, **natomiast podniosły się znacznie ceny na jaja i na niektórych rynkach lokalnych ceny masła.**

Zmiany w obsłudze i opłatach pocztowych

Weksle — inkaso — pełnomocnictwa — przesyłki żywnościowe

Ostatnio wydane rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów wprowadzają szereg zmian w obsłudze pocztowej oraz w opłatach pocztowych.

Weksle do zaprotestowania będą przyjmowane przez pocztę w stanie otwartym bez potrzeby nadawania ich w listach zleceniowych. Weksle, przeznaczone do protestu, bez względu na ich ilość, powinny być nadawane zapomocą pocztowej książki nadawczej lub arkusza nadawczego, przyczem do każdego wekslu musi być dołączony wykaz zleceniowy bez przekazu.

Koszty inkasa (opłata manipulacyjna) wekslu może, według życzenia nadawcy, uskutecznić sam nadawca lub dłużnik (o ile dłużnik nie uiści opłaty — mimo zlecenia nadawcy — płaci ostatecznie nadawca).

Zniesione zostały kartki zleceniowe, t. j. zlecenia, służące do inkasowania należności pieniężnych w kwocie od 50 zł. do 1.000 zł. bez potrzeby dołączania dokumentów wierzytelnościowych. Obecnie więc na zlecenia pocztowe składają się: 1) listy zleceniowe i 2) zlecenia inkasowe, których górną granicę podwyższono obecnie z 50 zł. do 2,000 zł.

Ważną inowacją jest wprowadzenie tak zw. jednorazowych pełnomocnictw, za pomocą których każdy klient może upoważnić pewną osobę do podjęcia w urzędzie pocztowym ściśle określonej przesyłki, czyli że odpadła konieczność posiadania stałych pełnomocnictw. W zakresie przesyłek pocztowych zwiększono dopuszczalną maksymalną wagę przesyłek żywnościowych z 10 kg. do 20 kg. oraz zwolniono paczki żywnościowe „poste restante" od specjalnej dodatkowej dopłaty; jednocześnie zniesiono zupełnie paczki tytoniowe.

Losowania oraz terminy płatności

papierów procentowych w listopadzie br.

W listopadzie rb. odbędą się losowania następujących papierów procentowych: 3% premjowej pożyczki budowlanej, 4% premjowej pożyczki dolarowej serji trzeciej; 5% obligacyj Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie, 4 i 4½% listów zastawnych konwersyjnych Banku Gospodarstwa Krajowego. 7 i 8% listów zastawnych BGK., 8% obligacyj budowlanych BGK. oraz 4½% i 5% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy.

Poza tem w listopadzie przypada termin płatności następujących papierów prywatnych: 7% pożyczki śląskiej z roku 1928, 5% obligacyj Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie, 4½% listów zastawnych dolarowych Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Ponad 400-tysięczna armja pracowników

na utrzymaniu Skarbu Państwa

Preliminarz budżetowy Rzplitej na rok 1935-36 przewiduje że z budżetu administracji będzie utrzymywane 250.700 osób (urzędników, oficerów, sędziów, nauczycieli itp.) w tem 98.200 funkcjonarjuszów niższych i służby. Poza tem przedsiębiorstwa państwowe zatrudnią 41.800 urzędników i służby, do czego dochodzą jeszcze stali pracownicy kolejowi w liczbie 144.000. Monopole zatrudnią 2.160 urzędników i służby, wreszcie fundusze — 4000 pracowników. Razem przeto z budżetu państwowego ma być utrzymywane, licząc okrągło 433 tysięcy stałych pracowników.

Wydatki na emeryturę wyniosą w roku 1935-36 — 280,8 milj. zł., a mianowicie z budżetu administracji 152,6 milj. zł., poza tem 101,5 milj. zł. emerytur kolejowych, 17,5 milj. zł. emerytur pocztowych, 6,9 milj. zł. emerytur monopolach i 2,3 milj. zł. emerytur w lasach państwowych.

Świadectwa przemysłowe

Według ostatnich obliczeń statystycznych, do września włącznie wydano na terenie całej Polski 638.466 świadectw przemysłowych na rok bieżący, w tem 202.958 na przedsiębiorstwa przemysłowe i 407.761 na przedsiębiorstwa handlowe.

Z ogólnej liczby wydanych świadectw przemysłowych przypada na Warszawę 14.942 świadectw, na Łódź 7.937, na Poznań 3.399, na Kraków 3.295, na Lwów 3.249, na Wilno 2.023, na Białystok 1.720, na *Bydgoszcz* 1.677, na Katowice 1.441, na Częstochowę 1.295, na Lublin 1.129, na Sosnowiec 900, na Bielsko 858, na *Toruń 851,* oraz *na Grudziądz 576* świadectw przemysłowych.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

NOWY SZEF GABINETU MINISTRA ROLNICTWA.

Szefem gabinetu ministra rolnictwa i reform rolnych został mianowany p. Eugenjusz Bielecki, który ostatnio zajmował wyższe stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych.

ZNACZNE OŻYWIENIE NA ŁÓDZKIM RYNKU WŁÓKIENNICZYM.

Jak donoszą z Łodzi miesiąc ub. minął pod znakiem znacznego ożywienia rynku włókienniczego. Ożywienie to objęło równocześnie rynek półfabrykatów i gotowych wyrobów. Jednocześnie ze wzrostem tranzakcyj w handlu włókienniczym ożywiła się produkcja poszczególnych gałęzi przemysłu, co znalazło swój wyraz we wzroście stanu zatrudnienia fabryk. W następstwie znacznego zwiększenia popytu na towary włókiennicze, zaznaczył się w pewnych gałęziach nawet brak towaru. Między innemi zabrakło niektórych gatunków przędzy czesankowej, jak również wyrobów dzianych.

KURS DLA DEKLARANTÓW CELNYCH W GDYNI.

W dniu 5 bm. rozpoczął się w Gdyni dalszy ciąg kursu dla deklarantów celnych. Wykład zasad nowego prawa celnego i przepisów wykonawczych do tego prawa prowadzić będzie insp. Min. Skarbu p. Feliks Ruszkowski.

ELEKTRYFIKACJA HUTY KRÓLEWSKIEJ.

Elektryfikacja Huty Królewskiej postępuje naprzód. Kabel, prowadzący z Huty Falvy do Huty Król. jest już prawie na ukończeniu. W grudniu ustawione będą odpowiednie maszyny, które konieczne są przy kompletnem zelektryfikowaniu fabryk. Dotychczasowe koszta elektryfikacji wynoszą ok. 500 tys. zł. Całkowity koszt preliminowany jest na 1 milj. zł.

MOŻLIWOŚCI ZBYTU NA RYNKU GRECKIM.

W ramach podpisanego w dniu 30 października r. b. porozumienia polsko - greckiego szereg artykułów polskich może znaleźć zbyt na rynku greckim w okresie do 28 stycznia 1935 r. M. in. wśród artykułów tych wyliczyć należy wyroby włókiennicze i przędzę, dykty, węgiel, parafinę, naczynia emaljowane, żelazo i zwierzęta żywe. Zainteresowani eksporterzy winni pamiętać, że wywóz wszelkich artykułów z Polski do Grecji podlega obowiązkowi legalizacji świadectw pochodzenia. Legalizowaniem wspomnianych świadectw zajmuje się Konsulat Grecki w Warszawie.

Zagraniczne

NIEZWYKŁY URODZAJ JABŁEK W BESARABJI.

Pisma besarabskie donoszą o niezwykłym w tym roku urodzaju owoców, a zwłaszcza jabłek, których zbiór w samym tylko powiecie Tighina obliczają na 20 tys. wagonów. Przeważna część tych zbiorów nie znajduje zupełnie nabywców, tak że prawdopodobnie znaczna ilość owoców pozostanie niezebranych.

PRZEMIANOWANIE NIEMIECKO-POLSKIEJ IZBY HANDLOWEJ.

Na nadzwyczajnem zebraniu „Niemiecko - Polskiej Izby Handlowej we Wrocławiu i w Berlinie" uchwalono nazwę jej „Deutsch-Polnische Handelskammer" zmienić na „Deutsche Handelskammer fuer Polen". Zmiana nazwy nastąpiła z tego względu, że w czasie powstania „Deutsch-Polnische Handelskammer" we Wrocławiu, zamierzano utworzyć analogiczną instytucję w Warszawie pod nazwą „Polsko-Niemiecka Izba Handlowa". Zamiar ten jednak nie doszedł do skutku. Wobec tego, że instytucja pozostawała nadal firmą czysto niemiecką, a nazwa jej mogłaby niekiedy wprowadzać wbłąd, zdecydowano się na jej zmianę.

ZMONOPOLIZOWANIE WYWOZU LNU Z LITWY.

Litewska rada ministrów przyjęła ustawę o zmonopolizowaniu wywozu lnu z Litwy.

OBNIŻKA UPOSAŻEŃ WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW W AUSTRJI.

„Wiener Zeitung" ogłasza ustawę, obniżającą pobory prezydenta związkowego, ministrów, sekretarzy stanu i naczelników krajów o 6 proc.

SYTUACJA NA MIĘDZYNARODOWYM RYNKU DRZEWNYM.

Specjalista w sprawach drzewnych dr. Marckhart twierdzi w artykule, zamieszczonym w „Wiener Neueste Nachrichten", że cyfry zapotrzebowania drzewnego w Europie na rok 1935, ustalono przez wiedeńską konferencję eksporterów drzewnych, trzymane są na żądanie delegata sowieckiego w ścisłej tajemnicy. Mimo to wiadome jest, że zapotrzebowanie europejskie drzewa na rok 1935 jest conajmniej o 10 proc. mniejsze niż zapotrzebowanie w roku 1934.

POPIERANIE HANDLU ZAGRANICZNEGO W CHINACH.

Chińskie Ministerstwo Przemysłu podjęło kroki w celu wzmożenia handlu zagranicznego Chin. Powołane mają być do życia specjalne agentury w Wielkiej Brytanji, Stanach Zjednoczonych, Francji, Niemczech i w innych krajach, gdzie towary chińskie dotychczas były eksportowane.

Informacje eksportowe

W dn. 1 bm. ukazał się nr. 31 wydawnictwa Państwowego Instytutu Eksportowego p. t. „Informator Eksportowy".

W numerze tym znajdą Czytelnicy omówienie wymiany handlowej między Polską a Rodezją Południową oraz możliwości jej rozwoju, pozatem szczegółowe informacje o możliwościach zbytu płyt stolarskich w Argentynie, beczek na śledzie w Austrji, warunków importu beretów do Marokka oraz możliwości zbytu spirytusu na tym rynku, następnie zaś omówienie szeregu zagadnień ogólnych, z jakiemi eksport polski spotyka się na rynkach zbytu, mianowicie terminów dostaw i warunków płatności przyjętych na rynku fińskim, przepisów obowiązujących przy imporcie do Kanady, ograniczeń przywozowych rumuńskich oraz nowych przepisów dewizowych, które zostały wprowadzone w Urugwaju.

Pozatem podobnie jak w każdym numerze, są wskazane konkretne możliwości zbytu towarów polskich na podstawie zgłoszeń uzyskanych od firm zagranicznych.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 5 listopada 1934 r.

Żyto 15,50—15,75; pszenica standartowa 16—16,50; jęczmień: brow. 20,75—21,25; jednolity 18—18,50; zbiorowy 16,75—17,25; owies 15,50—16; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 21,50—22,50; gat. IB 0—65% wł. w. 20—21,50; gat. II 55—70% wł. w. 15,50—16,50; razowa 0—95% wł. w. 17—17,50; poślednia pon. 70% wł. w. 13,50—14,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 29,75—31,75; gat IB 0—45% wł. w. 27—28; gat. IC 0—55% wł. w. 26—27; gat. ID 0—60% wł. w. 25—26; gat. IE 0—65% wł. w. 24—25; gat. IIA 20—55% wł. w. 22—23,50; gat. IIB 20—65% wł. w. 21,50—23; gat. IID 45 do 65% wł. w. 21—21,50; gat. IIF 55—65% wł. w. 16,50—17; gat. IIIA 65—70% wł. w. 14,50—15,50; gat. IIIB 70—75% wł. w. 12—12,50; razowa 0—95% wł. w. 17,50—18,50; otręby: żytnie wymiał stand. 10,50—11,25; pszenne miałkie stand. 10—10,50; pszenne średnie stand. 10—10,50; pszenne grube 10,25—10,75; jęczmienne 12—13; rzepak zimowy bez worka 40—41; rzepik zimowy bez worka 38—39; mak niebieski 40—43; gorczyca 48—52; siemię lniane 41—44; wyka 25—27; groch: Wiktorja 41 do 44; Folgera 30—34; tymotka 55—65; łubin niebieski 9—10; koniczyna żółta, odłuszczona 75—85; biała 85—105; czerwona 125—150; ziemniaki jadalne pomorskie 4,25—4,75; jadalne nadnoteckie 2,50—3; fabryczne za kg% 0,12; płatki ziemniaczane 11,50—12,50; makuch: lniany 17—17,50; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 17,50—18,50; kokosowy 15—16; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 20,75—21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 5 listopada 1934 r.

Owies 15,25—15,50; rzepak zimowy 41—42; mak niebieski 40—43.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 6. 11. 1934. Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica: 128 funt. kons. 10,25; żyto 120 funt. kons. 9,00; jęczmień: I jakości eksp. 12,20—12,75; średni według próby 11—11,50; 114—115 funt. eksp. 11,40; 110—111 funt. eksp. 10,10; 105—106 funt. eksp. 9,35; owies: eksp. 8—9,90; kons. 9,80—10,40; otręby: żytnie 6,60—6,80; pszenne 6,80—7,00.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: słaba.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 6. 11. 1934. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,83—57,95; dolar 3.05½—3.07; marka niemiecka 107—110.

Za dewizy płacono: Warszawa 57,82—57,94; Berlin 123,28—123,52; Nowy Jork 3.0630—3.0690; Londyn 15,24—15,28.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

Tendencja: niejednolita.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk, 6. 11. 1934. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 15 ton, jęczmienia 485 ton, owsa 60 ton, zboża strączkowego 150 ton, otrąb i makuchów 15 ton, nasion 106 ton.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 5 listopada 1934 r.

Belgja 123,90, 124.21, 123.59; Berlin 212.90, 213.90, 211.90; Gdańsk 172.82, 173.25, 172,39; Holandja 358.35, 359.25, 3.57,45; Londyn 26.43, 26.56, 26,30; Nowy Jork 5.29¾, 5.32¾, 5.26¾; Nowy Jork telegr. 5.30¼, 5.33¼, 5.27¼; Oslo 133.00, 133.65, 132.35; Paryż 34.90½, 34.99, 34,82; Praga 22,13, 22.18, 22.08; Sztokholm 136.50, 137.15, 135.85; Szwajcarja 172.44, 172.87 172.01; Włochy 45.36, 45.48, 45.24.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE
z dnia 5 listopada 1934 r.

3% poż. budowlana 46,75; 4% poż. inwest. 116,50—116,75; 4% poż. inwest. seryjna 113,50; 5% poż. konwersyjna 66; 5% poż. kolejowa 63,25; 7% poż. stabiliz. 77—76,75; 4% poż. premj. dol. 53,25; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 79,25; 8% l. z. ziemskie dol. 47; 4½% l. z. ziemskie 52.13—51,75; 4½% l. z. m. Warszawy 66; 5% l. z. m. Warszawy 59,75—59—59,25; 5% l. z. Łodzi 52—51,50; 6% obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 56.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 95—94,50—94,75; Węgiel 12,75 do 12,25; Lilpop 10,60; Starachowice 13,30—13,25; Haberbusch 37.

Żegluga i porty

Monopol dostawy śledzi angielskich na rynek polski
szkodzi interesom gospodarczym Polski i W. M. Gdańska

W październiku br. podpisaną została umowa między eksporterami śledzi solonych w Wielkiej Brytanji, a importerami tych śledzi w Gdańsku i w Gdyni. Umowa oddaje *faktyczny monopol dostawy tych śledzi na rynek polski, rumuński i czechosłowacki, w ręce firm importowych Gdańska i Gdyni*. Od tej chwili żaden kupiec osiedlony na terenie Polski, Rumunji czy Czechosłowacji niema warunków bezpośredniego zakupu tych śledzi w Anglji, chyba jedynie za pośrednictwem importerów uprzywilejowanych Gdańska i Gdyni.

Poruszając tą sprawę, niema się bynajmniej intencji mącenia dobrych tosunków łączących Polskę z W. Brytanją i W. M. Gdańskiem, czy też szkodzić interesom importerów śledzi pracujących w Gdańsku i w Gdyni.

Umowę tą wydobywamy na światło dzienne, ponieważ *nie tylko szkodzi interesom gospodarczym Polski i W. M. Gdańska, ale jest ona specjalnie upokorzającą dla Polski*.

Wyobraźmy sobie polskiego kupca w głębi kraju, czy nawet w Gdyni, którego zachęca się do nawiązywania bezpośrednich stosunków z zagranicą, celem wykorzystania własnego dostępu do morza, który staje obecnie przed faktem *zamknięcia mu tej drogi i zmuszenia do płacenia za pośrednictwo uprzywilejowanej grupie importerów śledziowych.*

W tej samej sytuacji znaleść się może np. Ministerstwo Spraw Wojskowych, spółdzielnie itp, o ile zechą bezpośrednio sprowadzić śledzie dla swoich potrzeb.

Umowa ta *uniemożliwi również tranzyt śledzi solonych przez Gdańsk czy Gdynię*, bo któż może zmusić kupca w Czechosłowacji czy Rumunji, aby korzystał z pośrednictwa importerów, jeżeli od lat utrzymywał kontakt bezpośredni z Wielką Brytanją? Ten *tranzyt będzie omijał Gdańsk i Gdynię* i przeniesie się do innych portów. W roku 1933 który jest pierwszym rokiem skierowania importu przez Gdynię w ilości około stu tysięcy beczek, *jakieś czterdzieści procent z tej ilości przeszło do bezpośrednich odbiorców i tranzytem, omijając pośrednictwo importerów śledziowych.*

Umowa ta jest upokarzającą dla Polski, ponieważ wolno wedle tej umowy sprowadzać bezpośrednio z zagranicy śledzie *ale tylko kupcom z Wrocławia* na niemieckim Górnym Śląsku.

Ze strony angielskiej nie bardzo wierzono w trwałość tej umowy, jeżeli 22 punkt końcowy przewiduje, *że umowa traci swą ważność o ile spotka się z przeciwem czynników rządowych.*

Zapytaćby się należało kto i dlaczego doprowadził do podpisania tej nieszczególnej umowy? Bezsprzecznie tylko importerzy śledzi solonych w Gdańsku. *Wspominają tęsknie te czasy kiedy do 600 tysięcy beczek przechodziło przez ich ręce, kiedy na niektórych gatunkach zarabiano na jednej beczce do osiemdziesięciu złotych* (dziś w czasach kryzysu jest to wartość sprzedażna całej beczki.) Importerzy w Gdańsku nie potrafili się dostosować do czasów kryzysowych, kiedyto importer w Gdyni zadawalał się kilkuzłotowym zarobkiem, zdobywając sobie szybko odbiorców w kraju. Fortuny gdańskich importerów szybko zrobione zaczęły z różnych powodów szybko topnieć. Trzeba więc szukać środków zaradczych i znaleziono umowę, idąc drogą najmniejszych wysiłków. Poco się wysilać na zyskanie nowych klientów, którzy bezpośrednio zakupują śledzie w Anglji, jeżeli pięciostronnicowa umowa dokaże szybko tej sztuki.

Czem tłumaczą importerzy podpisaną umowę?

Tem, że dotychczas mógł każdy zakupić bezpośrednio w Anglji nawet kilka beczek, po cenie hurtowej opłacając tylko koszta spedytora w portach przybycia towaru (Gdynia-Gdańsk). Tem, że spedytor w porcie miał rzekomą spełniać funkcje importera śledzi nie płacąc i nie mając kosztów importera (podatki, utrzymanie biur i magazynów).

Jednak, aby temu zapobiec nie trzeba było wykombinować umowy, wystarczy, jeżeli eksporter w Anglji podniesie cenę na drobne partie, wystarczy jeżeli spedytor opłacać będzie te ciężary co importer, jeżeli rzeczywiście wypełnia funkcje importera śledzi.

A drobny, czy duży odbiorca bezpośredni zakupujący sam śledzie solone w Anglji, chętnie zawsze skorzysta z usług importera, polegających na doglądzie i konserwacji odbieranego w porcie towaru, z usług polegających na udzieleniu kredytu itp. Tylko, że za te świadczenia *importer musi policzyć uczciwy zarobek*, jednający mu coraz to większą ilość klientów.

Pod adresem eksporterów śledzi solonych w Wielkiej Brytanji, którzy teraz otrzymali od Polski niezły prezent w postaci zniżki celnej na śledzie solone, możemy wyrazić tylko życzenie *natychmiastowego unieważnienia umowy, wiodącej tylko do ograniczenia zbytu na rynku polskim*. A niektórzy importerzy śledzi w Gdańsku, może dojdą wreszcie do przekonania, że interes własnej kieszeni musi iść równolegle z interesem gosp. Gdańska i Polski.

B. Sotkowski.

Nowe rozporządzenia celne dotyczące stref wolnocłowych

(ż) W Dzienniku Ustaw Nr. 27 z dnia 30 października br. ukazały się następujące rozporządzenia:

1) Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych z dnia 25 października br. o ograniczeniach dotyczących uprawiania handlu i przemysłu, wznoszenia budowli i zamieszkiwania na terenie wolnych obszarów celnych w portach morskich oraz ograniczenia ruchu osobowego pomiędzy wolnemi obszarami celnemi w portach morskich a resztą polskiego obszaru celnego.

2) Ministra Skarbu z dnia 25 października 1934 r. wydane w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu ustalające przepisy dla wolnych obszarów celnych w portach morskich.

Usprawnienie służby celnej w porcie gdyńskim

(ż) W Dzienniku Ustaw Nr. 97 z dnia 30. 10. 1934 ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie nadanie Urzędowi Celnemu w Gdyni niektórych uprawnień okręgowych władz celnych II instancji, oraz częściowego wyłączenia tego Urzędu z pod właściwości Dyrekcji Ceł w Poznaniu. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia. Przez ukazanie się powyższego rozporządzenia zostały zaspokojone potrzeby portowych sfer gospodarczych, które kilkakrotnie zwracały się o to do różnych władz, aby usprawnić służbę celną w Gdyni.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— **Statki na wejściu:** ss Bartava, łot. z Nexö (Bergenske Skarbop.); ss San Giuseppe, ital. z Stettina (Polrob); ss Prahova, rum. z Hamburga (Pam Skarbopol); ss Ludwig, szw. z Londynu 703 t. zł. (Pam Warta); ss Smut, fiń. z Preston (Berg. Skarbop.); ss Lech, pol. z Londynu 6 pas. 550 t. dr. (Polbrit); ss Robur IV., pol. z Landskrony 1 pasaż. (Polbrit); ss Vestanvik, szw. z Malmö (Polrob); żm Energi, dsk. z Aarhus 70 t. drob., 112 t. złomu (Reinh. różni); ss Roland, szw. (Bergenske).

— **Statki na wyjściu:** ss Quinta, niem. do Dakaru 2240 t. węg. (Polrob); ss Robert Sauber, niem. do Rosslare 3442 t. w. (Polrob); ss Robur III., pol. do Norrküping 1 pas. 2560 t. węg. (Polrob); żm Sif, dsk. do Randers 150 t. makuch (Rummel & Burton Union); ss Ella, szw. do Skutskär 2280 t. w. (Pam Skarb.); ss Minna, szw. do Iggesund 1950 t. węgla, 350 t. koksu (Polrob Elib.)

— **Statki oczekiwane:** ss Hagar (Polrob) 5.; ss Zulia (Polrob) 5.; ss Mansuria (Bergenske) 5. 11.; ss Sumatra (Bergenske) 5.; ss Karthu (Rum. & B.) ok. 15. 11.; ss Capella (Żeg. Pol.) 5. 11.; ss Louis de Geer (Pam) ok. 10. 11.; ss Kläre Grammerstorf (Pam) ok. 10.; ss City of Oran (Pam) 13/14.; ss Egeria (Prowe) 5. 11.; ss Berenice (Reinhold) 6. 11.

GDAŃSK

— **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: niem. ss Käthe — Behnke i Sieg; norw. ss Mairo — Behnke i Sieg; szwedzki ss Erland — Bergenske.

— **Statki na wejściu.** Do portu gdańskiego weszły: szwedzki ss Täman z drobnicą z Gdyni — Pam; niem. ss Marie Ferdinand bez ład. z Kłajpedy — Polko; norweski ss Ellavore z węglem z Burntisland — Behnke i Sieg; szwedzki ss Blenda z śledźmi z Peterhead — Bernke i Sieg; niem. ss Curslack bez ład. z Fredericia — Pam; jugosłowiański ss Istok bez ład. z Hull — Balt. Transp.; szwedzki ss Ivan z drobnicą z Gdyni — Bergenske; szwedzki ss Boljan z odpadkami papieru ze Sztokholmu — Kreft; niem. ss. Zukunft ze zbożem z Królewca — Kreft; duński ss Oslo bez ład. z Bremeny — Polko; fiński ss Riegel z masą papierową z Hudikswall — Atlantic; niem. ss Alwine Russ z drobnicą z Hamburga — Leneczat; włoski ss Gianframo bez ład. z Wenecji — Balt. Transp.; szwedzki ss Zenitha z papierem z Sztokholmu — Kreft; szwedzki ss Gudrun bez ład. z Aarhus — Atlantic; gdański ss Peters von Danzig bez ład. ze Szczecina — Reinhold; grecki ss Spyros bez ład. z Hamburga — Balt. Transp.; niem. ss Spica bez ład. z Królewca — Pam; szwedzki ss Allegro bez ład. z Rouen — Pam; szwedzki ss Osbur bez ład. z Odense — Pam; niem. ss Imatra z drobnicą z Lubecki — Leneczat.

— **Statki na wyjściu.** Z portu gdańskiego wyszły: fiński ss Mercator z drobnicą do Kotki — Bergenske; estoński ss Borghild z węglem do Svendborg — Atlantic; ang. ss Hague z drobnicą do Grangemouth — Reinhold; niem. ss Wilhelm Lühring ze zbożem do Bandholm — Kreft; litewski ss Gotland z węglem do Le Treport — Atlantic; duński ss J. C. Jacobsen z drobnicą do Kopenhagi — Reinhold; szwedzki ss Ellen z węglem do Oernskjöldsvik — Polko; duński Jägersborg z drzewem do Londynu — Sodtmann; niem. ss Samland z drobnicą do Hamburga — Behnke i Sieg; duński ss Erna z drobnicą do Aarhus — Reinhold; niem. ss Lothar ze zbożem i drobnicą do Antwerpji — Behnke i Sieg; niem. ss Bordsee ze zbożem do Antwerpji — Bergenske; polski ss Cieszyn z drobnicą do Helsinki — Pam; gdański ss Gertrud z węglem do Stugsund — Behnke i Sieg; szwedzki ss Hispania z drobnicą do Sete — Bergenske; niem. ss Naval ze zbożem — Pam; niem. ss Bille ze zbożem do Antwerpji — Bergenske; hol. ss Mila ze spirytusem do Schiedam — Kwaśniewski; szwedzki Iwan z drobnicą do Gotenburg — Bergenske; ang. ss Sheaf Tield z węglem do Ostendy — Polsko Skand.; niem. ss Willfried z jęczmieniem do Kallundborg — Balt. Lloyd; niem. ss Olga ze zbożem do Appenrade — Kreft; niem. ss Zukunft z jęczmieniem do Oldenburga — Kreft; fiński ss Riedel z celulozą do Barcelony — Atlantic; niem. ss Neptun z drutem do Varberg — Kreft.

KRONIKA RYBACKA

RUCH W PORCIE RYBACKIM.

(Ż.). W ubiegłym tygodniu trzy statki wyładowały ogółem 858 ton śledzi solonych i świeżych w lodzie. Z portu rybackiego wysłano 43 wagony z rybami, z czego trzy na tranzyt. Z wysłanych wagonów przypada: dwa wagony szprotów wędzonych, sześć wagonów-lodowni ze śledziami świeżemi, a reszta na śledzie solone importowane i z polskich połowów. Do Chłodni Rybnej złożono z polskich połowów bałtyckich 17.000 kg. ryb. Rybacy łowili nieznaczne ilości flonder i dorszy, które częściowo sprzedano w Gdańsku. Obfity połów śledzików złowionych przez rybaka z Mechlinek w ilości 1.500 kg. sprzedano całkowicie w Gdańsku (cena za sto kg. śledzików 20 zł.).

POLSKIE ŚLEDZIE SOLONE MEWY.

(Ż) Statek Żeglugi Polskiej Cieszyn przywiózł z Rotterdamu 2.095/1 i 810/2 śledzi solonych z polskich połowów na Morzu Północnem. Są to pierwsze śledzie z połowów sezonu yarmudzkiego.

ANGIELSKIE ŚLEDZIE W LODZIE.

(Ż) Statek-chłodnia Bongund przywiózł dla Gdyńskiego Importu Śledzi 106 ton śledzi świeżych w lodzie w dniu 2 listopada. Drugi statek chłodnia Rimfrost przybył w dniu 4 listopada do portu rybackiego z ładunkiem 300/1 beczek śledzi solonych i śledzi świeżych w lodzie 144 ton netto, z czego połowę pakowano w Anglji do beczek dużych i małych, a drugą połowę do skrzyń. Śledzie te przeznaczone są dla Firmy „Polonja" w porcie rybackim w Gdyni i jest to już drugi transport dla pierwszej w Polsce solarni śledzi uruchomionej przez „Polonję". Cena na śledzie świeże, mimo znacznej zwyżki w Anglji, utrzymuje się na poprzednim poziomie t. j. 50 gr. za kg., franco wagon, oclone.

W pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa

Podniosła i pełna treści uroczystość w Solcu Kujawskim

Niezwykle piękną uroczystość obchodził u-biegłej niedzieli Solec Kujawski. Uroczystość która wyrosła ponad mury miasta i stała się świętem nietylko tego miasta, ale i w równej mierze świętem samorządu polskiego ziem za-chodnich.

W uznaniu zasług położonych dla miasta, Rada Miejska Solca Kujawskiego powzięła jed-nomyślną uchwałę nadania godności obywatela honorowego miasta Solca Kujawskiego swemu honorowemu burmistrzowi p. dyr. Wacławowi Czaczce-Rucińskiemu.



Dyr. Wacław Czaczka-Ruciński

Uroczystość wręczenia dyplomu p. dyr Czaczce-Rucińskiemu odbyła się ub. niedzieli na specjalnem posiedzeni Rady Miejskie', które zaszczycili swą obecnością pp.: starosta dr. Stefanicki, prezydent m. Bydgoszczy Barci-szewski, płk. Ostrowski, ppłk. Klementowski, kierownik Okręgowego Urzędu PW. i WF. z Torunia, wice-starosta Czubiński, ks. pro-boszcz Hamerski z Wtelna, proboszcz solecki ks. Badura, zast. kierownika sekretarjatu woje-wódzkiego BBWR. prof. Garbicz, prezes Rady Grodzkiej BBWR. w Bydgoszczy dr. Niedu-szyński, prezes Zw. Strzeleckiego radca kpt. Kalita, dyr. K. K. O. powiatu F. Jankowski, dr. Szymanowski, komendant PW. i WF. por. Lindner, dyr. Witek, dyr. Szymański, dyr. A. Kanicki, burmistrz Koronowa rejent Kosidow-ski, burmistrz Fordonu Wawrzyniak, przedsta-wiciele organizacyj i prasy bydgoskiej.

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej za-gaił wiceburmistrz p. mgr. Żberek, a witając przedstawicieli władz i gości poprosił p. sta-rostę dr. Stefanickiego jako włodarza powia-tu o objęcie przewodnictwa. Po objęciu prze-wodnictwa p. starosta wręczył p. dyr. Czaczce-Rucińskiemu dyplom honorowego obywatela Solca Kujawskiego wygłaszając jednocześnie krótkie przemówienie, w którem podniósł za-sługi p. dyr. Czaczki dla miasta. Następnie w imieniu Koła miast Wielkopolski, zabrał głos p. prezydent Barciszewski.

„Uroczystość dzisiejsza — mówił p. prezy-dent Barciszewski — jest nietylko prywatnem świętem p. burmistrza Czaczki, ale w pierw-szym rzędzie jest świętem samorządu polskie-go. Samorząd jest niezwykle ważną dziedziną życia zbiorowego. Przecież w tym samorządzie są reprezentowane wszystkie odcinki życia i wszystkie te odcinki muszą być dla dobra Państwa dobrze prowadzone. Doniosłą rolę sa-morządu widzimy na zachodzie, gdzie najwyż-sze czynniki państwowe, nawet przez pewne akty z tradycji, dają wyraz, jak doceniają zna-czenie samorządu w życiu Państwa. Jeżeli lu-dzie poświęcają tyle pracy i ofiar dla samo-rządu, to widocznie samorząd godny jest tych trudów. **P. dyr. Czaczka-Ruciński potrafił wy-krzesać iskierki pracy dla samorządu z każde-go obywatela i zebrać je dla ogólnego dobra.** Składając życzenia imieniem Koła miast Wiel-kopolski, jako jego prezes chciałbym, aby tego rodzaju okazji do święcenia było u nas więcej".

Po wzruszającej deklamacji malutkiej Hanel-tówny, która wręczyła p. Czaczce bukiet ży-wych kwiatów i śpiewie chóru „Dzwon" prze-mówił p. dyr. Czaczka-Ruciński, a dziękując za uznanie pracy podniósł, że nie mógłby tego wszystkiego zrobić, gdyby nie natrafił na życz-liwą współpracę starostwa i obywatelstwa Sol-ca. Przemówienie zakończył p. burmistrz Czaczka na cześć Solca Kujawskiego.

Po posiedzeniu Rady odbyło się w sali „Strzelnicy" (która powstała również dzięki wysiłkom i zabiegom p. burmistrza Czaczki) zebranie towarzyskie, które w miłym i serdecz nym nastroju przeciągnęło się kilka godzin.

Podczas kolacji wygłoszono cały szereg przemówień, które rozpoczął p. starosta dr. Stefanicki. Jako drugi zabrał głos przewieleb-ny ks. proboszcz Hamerski z Wtelna, podno-sząc zasługi p. Czaczki dla kościoła i Pań-stwa. W dalszym ciągu przemawiali: p. dr. Szy-manowski imieniem Prezesa Rady Wojewódz-kiej BBWR. podkreślając radość, że tak za-szczytnie wyróżnionym został właśnie jeden z czołowych ludzi Bloku.

P. prezes **Kalita** złożył życzenia imieniem Zw. Strzeleckiego, który cieszy się, że **tak mi-łe uznanie spotkało jednego z najstarszych strzelców.**

Ks. proboszcz **Badura** dziękował p. Czacz-ce za jego pracę jako przewodniczącego **Ak-cji Katolickiej i dozoru kościelnego.**

P. prezes **Rady Grodzkiej BBWR. dr. Nie-duszyński** podniósł, że Solenizant **jako czło-nek Bloku spełnił w całości swój potrójny po-datek — krwi, majątkowy i pracy społecznej.**

W dalszym ciągu przemawiali p. **Alkiewicz,** imieniem ziemaństwa, p. **Górecki** imieniem Ra-dy Miejskej, p. **dyr. Kłodnicki** imieniem naj-bliższych przyjaciół, wręczając jednocześnie piękny obraz B. Lewańskiego „Rybacy", p. **prof. Garbicz,** st. przodownik P. P. **Kończal** imieniem policji, p. **Jabłoński** imieniem kole-jarzy, **dyr. Fl. Jankowski, wznosząc toast na cześć żony dyr. Czaczki, p. red. St. Nowakow-ski, p. Sokalski,** im. sekcji robotniczej, p. **Sa-wicki** im. Powstańców i Wojaków, p. red. **W. Górnicki, p. Dukland** im. miejscowego oddzia-łu „Strzelec", p. **Przybylski** im. Ochotniczej Straży Pożarnej p. **Tabaka** im. Zw. Inwalidów, p. **Borowiak** im. Kurkowego Bractwa Strzelec-kiego, p. **burmistrz Wawrzyniak, p. Kokot,** im. „Sokoła" i chóru „Moniuszko", p. **Olkiewicz** i p. **Zieliński** im. Tow. Śpiewu „Dzwon". Nastę-pnie odczytano cały szereg depesz pp.: wice-wojewody **Kauckiego, ks. Anatola, płk. dypl. Korkozowicza, dyr. M. Wójcika, inspektora Klimesza, mjr. dypl. Strusiewicza, Zarządu Grodzkiego Z. S. w Bydgoszczy, kier. P. A. T. w Bydgoszczy p. Południowskiego, Zarządu Zw. Powstańców i Wojaków, p. dyr. Radzy-mińskiego, p. Katorskiego, Zarządu i Komendy Zw. Strzeleckiego na D. O. K. VIII, p. Wł. Żół-towskiego, p. starosty Wuyka, p. dr. Kluczyń-skiego, p. prezesa Sulczewskiego** i innych. Jako ostatni zabrał głos powtórnie p. starosta **dr. Stefanicki,** a zwracając się do p. dyr. Czaczki prosił go, aby w imieniu wszystkich zebranych **złożył swej rodzinie głęboką podziękę** za to, że pozwoliła mu tyle czasu poświęcać sprawom społecznym. **Nagroda za to niechaj będzie to zaufanie, jakiem darzy dzisiaj dyr. Czaczkę społeczeństwo całego powiatu.**

W odpowiedzi na przemówienia zabrał głos p. dyr. Czaczka. „Dzień dzisiejszy — mó-wił p. Czaczka, — będę pamiętał na zawsze, **bo uznaliście mą pracę, bo uznaliście mą apar-tyjność.** Wiem, że przez akt dzisiejszy, wziąłem dozgonny ślub z Solcem i przyrzekam Panom, że gdziekolwiek pogna-łyby mnie losy, zawsze o mieście tem będę pa-miętał i będę mu pomagał".

Wzruszony dziękował dyr. Czaczka przed-stawicielom władz i organizacyj, którzy oka-zali mu tyle nietylko uznania, ale i serca.

*

Na marginesie uroczystości soleckiej nie od rzeczy będzie podać piękną kartę dyr. Czaczki jako niepodległościowca. W roku 1914 dyr. W. Czaczka-Ruciński wstępuje do Legjonów Polskich, przechodzi obóz jeńców w Marma-rosz Sziget. W r. 1920 zostaje przydzielony przez M. S. Wojsk. do Międzynarodowej Misji Plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim, poczem sprawuje godność zastępcy komisarza Rządu przy Międzynarodowej Komisji Delimitacyjnej na Śląsku. Po zakończeniu walk o Polskę zmienia mundur na ubranie cywilne i pracuje w zorganizowaniu fabryki w Chełmnie na sta-nowisku dyrektora Zakładów impregnacyjnych i w 1926 r. przechodzi na takie samo stanowi-sko do Solca Kujawskiego. Tutaj od pierwszych chwil organizuje życie społeczne i towarzyskie. Obejmuje stanowisko wice- a potem burmi-strza honorowego, prezesurę BBWR., Kurko-wego Bractwa, Akcji Katolickiej, Dozoru Ko-ścielnego, zostaje członkiem towarzystw, pa-tronuje Zw. Strzeleckiemu, idzie z pomocą nędzy i bezrobotnym, organizuje wydawanie bezpłatnych obiadów dziatwie szkolnej, a jed-nocześnie bezpłatnie piastując urząd burmi-strza, stara się o podniesienie gospodarki miej skiej. Dyr. Czaczka odznaczony jest Krzyżem Niepodległości, Walecznych, Legjonów, za Marmarosz Sziget, oznaką Więźniów Ideowych Złotym Krzyżem Ziemi Świętej i innemi.

Redakcja „Dnia" składa również p. dyr. Czaczce najserdeczniejsze życzenia dalszej o-wocnej pracy na niwie pracy społecznej.

Po wyborach gromadzkich w powiecie bydgoskim

85 proc. Polaków weszło do rad gromadzkich

Ub. soboty w sali „Pod Lwem" w Byd-goszczy odbył się z inicjatywy Bydgoskiej Rady Powiatowej BBWR. zjazd nowoobra-nych radnych gromadzkich części powiatu bydgoskiego.

Obrady zagaił prezes Rady p. **dyr. Czaczka-Ruciński,** witając p. **starostę dr. Stefanickiego i przedstawiciela „Dnia" p. red. Górnickiego.** P. prezes Czaczka w dłuższem przemówieniu podniósł, że obec-nie czeka nowa praca, gdyż niezadługo przyjdą wybory do Rad gminnych, które stać się muszą terenem twórczej pracy dla dobra gminy zbiorowej. Już dzisiaj radni gromadcy powinni tworzyć koła radzieckie, aby w kole omówić i uzgodnić wszystkie zagadnienia, a potem solidarnie głosować. Po przemówieniu p. starosty dr. Stefanic-kiego pierwszy referat wygłosił wice-sta-rosta p. mgr. Czubiński. Powiat bydgoski podzielony został na 10 gmin zbiorowych i 111 gromad. Zasadniczą i podstawową czyn nością wyborczą wyborów gromadzkich był dobór odpowiednich kandydatów na stano wiska radnych gromadzkich. Tendencją i życzeniem Rządu, który wprowadził nową ustawę samorządową było, ażeby do rad gromadzkich wprowadzić ludzi uczciwych, światłych i gospodarnych, którzyby byli zdolni do należytego zarządzania mająt-kiem gromadzkim i mądrego gospodaro-wania w gromadzie, przy uwzględnieniu interesów wszystkich obywateli gromady z pożytkiem dla Państwa. Wyniki wyborów w powiecie bydgoskim przedstawiają się następująco: na 1252 radnych jest 1062 Po-laków czyli 85 proc. i 190 Niemców czyli 15 proc. Gdyby chciało się podzielić ilość mandatów na odpowiednie ugrupowania polityczne, to przypadłoby: BBWR. — 694 (58 proc.), apolityczni — 32 (3 proc.), Stron nictwo Narodowe — 131 (10 proc.), Ch. D. — 22 (2 proc.), NPR. — 118 (9 proc.), Piast — 59 (5 proc.), i PPS. — 6 (0,5 proc.). Segregacja ta ma tylko pewną wartość or-jentacyjną, gdyż wszyscy radni, którzy dali swój akcept na umieszczenie swych nazwisk na liście kompromisowej, dali tem samem wyraz chęci sumiennej, spokojnej i harmonijnej współpracy dla dobra wszyst-kich obywateli i, że ich naczelnem prawem będzie zawsze dobro Państwa.

Drugi z kolei referat o gospodarce fi-nansowej samorządu i zadaniach radnych gromadzkich wygłosił inspektor powiato-wy p. **Biskupski,** referat o ideologji BBWR. wygłosił p. **prof. Garbicz,** a referat o pod-stawach organizowania się obozu prorzą-dowego p. **Krymski.**

JAMES O. CURWOOD 95)

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

— Ciocia Józia jest doprawdy ogro-mnie niedelikatna!

— Mimo to zaraz tutaj będzie.

— Więc pocałuj prędko!

Przytuliła do jego ust gorące swoje wargi i wtenczas dopiero ją puścił.

Ledwo dziewczyna zdołała się wym-knąć do izby sąsiedniej, gdy za progiem ozwały się lekkie kroki Józi Gourdon, a niebawem ona sama weszła do kuchni. Pietrek ubijał właśnie ciasto na placu-szki.

— Mona poleciła mi się tem zająć — tłumaczył. — Powinna wrócić za chwilę.

Józia uśmiechnęła się do niego serde-cznie, poczem z niewinnym wyrazem twa-rzy podjęła z podłogi parę szpilek.

— A to dopiero gapa ze mnie, — wy-krzyknęła — że tak wszędzie gubię swo-je szpilki!

Minę miała napozór szczerze zdziwio-ną, lecz gdy wpinała szpilki we własne, gęste warkocze, ciemne jej oczy świeciły przebiegle, czego Pietrek nie mógł nie spostrzec.

Pietrek miał doprawdy wrażenie, że opuścił osadę wczoraj, a dziś przybył tu spowrotem. Gdy Piotr Gourdon zeszedł na dół ziewając, znalazł chłopaka poma-gającego przy gotowaniu śniadania. Nie-bawem zjawiła się także Mona, mając dłu-gi warkocz puszczony luźno na plecy. Nigdy jeszcze dotąd nie miała oczu bły-szczących tak wilgotnym blaskiem, ani tak różanego rumieńca na policzkach.

Józia, czyniąc dyskretny ruch pod adresem męża, wypchnęła młodych za drzwi, mówiąc:

— Przejdźcie się trochę dzieci. Gdy śniadanie będzie gotowe zupełnie, to was przywołamy.

Oddalili się wolno, idąc ku lasowi. Tutaj właśnie, na skraju prześlicznej, szmaragdowej łączki, na której bawili się zawsze jako dzieci, Pietrek zobaczył świeżo zbudowaną chatę. Mona przyglą-dała się Pietrkowi uważnie. Dostrzegła więc najpierw jego zdziwienie, potem zaś nasępiony wyraz twarzy. Czule ujęła go za rękę. W odpowiedzi mocno uścisnął jej palce.

— Nie podoba ci się ta chata? — spy-tała.

— Jest bardzo ładna, tylko...

Zupełnie nie wiedział, jak dokończyć rozpoczęte zdanie. Mona patrzała teraz uparcie wdół, przyczem długie rzęsy cał-kowicie taiły wyraz jej spuszczonych oczu.

— To moja chata, Pietrku.

— Twoja?!

— Tak, moja. Może nie powinnam ci się tak odrazu zwierzać ze swych tajem-nic, ale faktem jest że niebawem wycho-dzę zamąż.

Pietrkowi serce stanęło w gardle; nie mógł ani odetchnąć, ani też dobyć głosu.

Mona uparcie patrzyła w ziemię.

— Widzisz, Carter i Szymon mieli ostatnio ze sobą jakieś konszachty. Car-ter przysłał Szymonowi wiadomość, że ty wrócisz niebawem, pomyśleliśmy więc, że będziesz się musiał ze mną niedługo ożenić. Wtenczas Szymon zbudował tę chatę, i ma zamiar ofiarować ją mnie ja-ko prezent ślubny. Wtenczas pozwolę ci tutaj zamieszkać. Czy nie uważasz, że je-stem bardzo miła?

Pietrek nie odpowiedział nic, tylko ob-jął Monę. Spojrzała na niego ze stra-chem.

— Daj spokój, Pietrku! — prosiła. — Daj spokój! Tu każdy może nas zoba-czyć. Ciocia Józia i wujek Piotr nape-wno wyglądają oknem! I przecie wszy-scy mieszkańcy osady już wstali!

Lecz Pietrkowi było w danej chwili zupełnie obojętne, czy są sami, czy też cały świat na nich patrzy.

— — — — — — —

Tego dnia Pietrek nie mógł się je-szcze zdobyć na odwagę powiedzenia Monie o wszelkich wątpliwościach, jakie towarzyszyły jego powrotowi do domu. Nie śmiał psuć jej szczęścia, i w miarę upływu radosnych godzin coraz mu było trudniej wyrazić głośno czego się obawia, i w jaki sposób prawo każe mu odpoku-tować popełnione przestępstwa.

Na podstawie rozmów z Szymonem Mac Quarrie upewnił się raz jeszcze, że po Alecku Curry nie należy się spodzie-wać miłosierdzia. Lecz że Aleck się nie pokazywał, Pietrek nie wspomniał o nim Monie. Dziewczyna ani podejrzewała grożącego niebezpieczeństwa. Nikt w całej osadzie nie miał pojęcia o zawieszo-nej nad jego głową groźbie, i bodajże nawet Szymon nie wiedział, że zaraz pierwszego ranka po ucieczce z ojcem, Pietrek popełnił ciężki występek strzela-jąc do przedstawicieli prawa. Fakt, że Aleck Curry nie rozgłaszał tego zdarze-nia, potwierdzał tem bardziej zbrodnicze jego zamiary.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzień w Bydgoszczy

Środa 7 listopada

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Leonarda — Środa: Amaranta

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 11 bm. pełnią Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną ul. Dworcowa 48, tel. 301.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek „Bal w Savoy'u" Abrahama.

W środę znakomita komedja **„Przełamałem kryzys"**, która doznała entuzjastycznego przyjęcia na sobotniej premjerze. Licznie zebrana publiczność hucznemi oklaskami darzyła wszystkich wybornych wykonawców. W przygotowaniu „Słodki kawaler" operetka L. Falla.

REPERTUR KIN.

ADRIA: „Maskarada miłości".
APOLLO: „Nana".
BAŁTYK: „Noc strachu".
KRISTAL: „Pod pręgierzem".
REWJA: „Awanturki jego córki".

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy
Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny oddn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, **18,01,** 19,58, **21,26,** tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (doLaskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), **7,35,** 12,13, 13,13, (do Laskowic), **17,17, 20,03,** 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, **10,49,** 14,45, **19,46**

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20 11,45. 13,40, 18,10, 20,40, **22,25.**

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Ruch towarzystw

— **Plenarne zebranie oddz. I. Z. S.** odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o godz. 19 w lokalu Zarz. Grodzkiego przy ul. Marsz. Focha 39.

— **Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII. plac. V Bielawy — Skrzetusko.** Zebranie plenarne dn. 7 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kocerki (Rzeźnia Miejska — restauracja).

— **Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII. plac. III.** Zebranie miesięczne dn. 7 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Kowalskiego ul. Wrocławska 7. Zebranie Zarządu o godz. 19.

Z miasta

— **„Czarna kawa" Polskiego Białego Krzyża.** Druga zkolei „Czarna kawa" odbędzie się w środę, dn. 7 bm. o godz. 20 w salonach Klubu Polskiego. P. B. K. zaprasza na nią wszystkich swych przyjaciół jaknajserdeczniej. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

— **Idziemy na herbatkę do Resursy!** W środę, dn. 7 bm. urządza Stow. Pań Miłosierdzia przy parafji św. Wincentego a Paulo Bielawki w Resursie Kupieckiej towarzyską herbatkę. Pocz. o godz. 17. Cały dochód przeznacza się na gwiazdkę dla biednych dzieci.

— **Wieczorek Sekcji Świetlicowej Koła Pracowników Oświatowych** odbędzie się dziś dn. 6 bm. o godz. 19,30 w szkole im. św. Jana. Wieczór będzie miał charakter walnego rocznego zebrania sekcji, pozatem na program złożą się popisy młodzieży.

— **Wydział Ewidencji Ludności** przypomina, że każdą zmianę właściciela nieruchomości, tak z tytułu kupna, jak darowizny, spadku i innego powodu, należy niezwłocznie zgłosić w Biurze meldunkowem przy ul. Długiej nr. 41, pokój 1 w celu wypełnienia deklaracji i stwierdzenia, czy meldunki prowadzić będzie właściciel sam, czy też upoważni do tego inną osobę. Również należy zawiadomić Biuro meldunkowe o każdej dokonanej zmianie numeracji mieszkań.

Rewja nad rewjami

Naturalnie, chodzi tu — jak łatwo można się domyśleć — o rewję mód zorganizowaną staraniem Polskiego Białego Krzyża z modeli Be-De-Tc w sali malinowej „Orla" ub. niedzieli w ramach „Tygodnia" P. B. K. Dlaczego była to „rewjami", wiedzą wszyscy ci, którym udało się nietylko znaleźć, ale i wywalczyć jakieś miejsce przy stoliku, czy też wprost pod ścianą, a następnie podziwiać rewję. Tym zaś, którzy tego zaszczytu nie dostąpili, śpieszymy wyjaśnić: dlatego „nad rewjami", że modele jako najmodniejsze stały — rzecz naturalna — nad wszystkiemi dotąd widzianemi, a powtóre, że reprezentowały je nader wdzięczne nasze Panie z towarzystwa, członkinie P. B. K. W funkcji tej poświęcały się, zbierając rzęsiste oklaski, pp. H. Górnicka, Hanka Libicka, Ola Lirmanówna, Hanka Makijonkowa, Emilja Połomska, Antonina Pycowa i Marga Szymczakowa. Pokaz zapowiadał doskonale, orjentując się w zawiłych nazwach poszczególnych modeli, artysta Teatru p. Iwański, reprezentując równocześnie swój „dwurzędowy smoking". Fryzury wykonała znana firma Formanowski.

Że ruchliwy komitet „Tygodnia" P. B. K. przez połączenie „przyjemnego z pożytecznem" zasilił swoją kasę na oświatę żołnierza i, że większość modeli przypadło naszym paniom do gustu, dodawać, ani tembardziej udowadniać, nie potrzeba.

Strajk budowlany w Bydgoszczy zlikwidowany

Wczoraj robotnicy podjęli pracę — Nawet głośny komunista Olszewski nic nie wskórał

Rozpoczęty z dniem 23 października br. strajk pracowników przemysłu budowlanego w Bydgoszczy dobiegł końca. Na odbytej ub. piątku w Izbie Przemysłowo-Handlowej konferencji pracodawców z pracobiorcami w obecności okręgowego **inspektora pracy dr. Mroczkowskiego** z Poznania — Związek pracowników budowlanych postanowił na wniosek posła Matuszewskiego przerwać strajk z tem, **że zatarg na tle płac rozstrzygnie ostatecznie komisja rozjemcza.** Zadaniem komisji jest zadecydować o wysokości taryfy płac w rozpiętości od 80 do 95 gr za godzinę dla murarzy i cieśli. Pracodawcy bowiem oferowali 80 gr, natomiast pracobiorcy zeszli z poprzednio wymaganej sumy 1,10 zł na 95 gr. Komisja rozjemcza rozpatrzy tę sprawę jutrzejszej środy.

Blisko dwutygodniowy strajk budowlany w Bydgoszczy miał przebieg najzupełniej spokojny. Strajk rozszerzał się jedynie w ten sposób, że strajkujący za pomocą namowy jedynie wpływali na członków o zaprzestanie pracy. Najmniejszego rezultatu nie odniosła również wzmożona w czasie strajku agitacja komunistyczna, a „sam" Olszewski, ongiś radny m. Bydgoszczy, który przed kilkunastu dniami opuścił więzienie po odcierpieniu półtorarocznej kary za działalność wywrotową — zaangażowawszy się znowu w „robocie" został ponownie aresztowany, a to ze względu na kolportaż „bibuły". W czasie rewizji przeprowadzonej m. in. w jego mieszkaniu w związku z pojawieniem się ulotek komunistycznych w Bydgoszczy znaleziono u niego odpowiedni „zapas" materjału propagandowego, co posłużyło za podstawę do osadzenia go w areszcie prewencyjnym.

Otwarcie kursu działaczy strzeleckich

W dniu 1 listopada odbyło się w sali Zarządu Grodzkiego Z. S. inauguracyjne otwarcie **kursu działaczy strzeleckich.**

Prezes zarządu ob. kpt. Kalita powitał gości: ob. dr. Dobrzańskiego, komendanta obwodowego PW i WF i ob. kpt. Iskierko, reprezentanta Komendy Okręgu Nr. VIII Z. S. z Torunia. Mówca określił pokrótce cele i założenie znaczenia kursu i zaapelował do kandydatów, aby zdali sobie sprawę z ważności kursu i pracą oraz pilnością przysłużyli się wielkiej sprawie strzeleckiej.

Następnie przemawiał prezes Miejskiego Komitetu Towarzystwa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego ob. prof. Woda, który podkreślił, że nowozorganizowany kurs i naukę uważać należy za służbę dla Ojczyzny.

Ob. kpt. Iskierko w krótkiem przemówieniu złożył w imieniu komendy Okręgu Nr. VIII Z. S. życzenia owocnych wyników pracy.

Po stwierdzeniu listy obecności słuchaczy (około 50 kandydatów) odczytano regulamin i program kursu.

Po tej oficjalnej części uroczystości przemówił ob. kpt. dr. Dobrzański, który składając podziękowanie w imieniu komendy obwodu PW i WF za twórcze poczynania Zarządu Grodzkiego, wyraził prezesowi zarządu ob. kpt. Kalicie pełne uznanie za położone w tym kierunku trudy i zabiegi.

Proklamacja króla związkowego kręglarzy pomorskich

Dorocznym zwyczajem odbyły się *w Bydgoszczy międzyklubowe zawody kręglarskie o godność królów i rycerzy, oraz tytuł „króla związkowego" Pomorskiego Zw. Kręglarskiego.*

Zawody te odbywały się przy ustalonej już frekwencji zawodników w dwóch dwutorowych kręgielniach w Resursie Kupieckiej i restauracji „Gastronom".

W wyniku kulania, w czasie którego wyłonili się „królowie" i „rycerze", odbyła się proklamacja. Obchód ten, zasobny w tradycję, odbył się ub. niedzieli w Resursie Kupieckiej, i jak zwykle, przemienił się w święto wszystkich kręglarzy bydgoskich. Królem związkowym na rok 1934-35 został, zdobywszy sobie ten tytuł 1.398 punktami, p. *Wincenty Lewandowski, członek Policyjnego Klubu Sportowego.* Tytuły rycerzy Związku na rok bieżący zdobyli pp. Figurki („Złoty rzut"), oraz Żuchowski (B. K. K.).

Po proklamacji odbył się komers kręglarzy, a następnie wieczorek.

Samobójstwo 68-letniego staruszka w nurtach Brdy

W dniu 3 bm. **władze bezpieczeństwa powiadomione zostały o wyłowieniu zwłok nieznanego topielca w kanale bydgoskim.** Wszczęto natychmiast energiczne dochodzenia, które wykazały, iż topielcem jest niejaki 68-letni **Gustaw Rodewald** (ul. Grunwaldzka 197). — Po ustaleniu tożsamości, zwłoki odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej, prowadząc nadal dochodzenia w kierunku ustalenia tajemniczej śmierci staruszka.

Jak dotychczas zdołano stwierdzić, Rodewald oddalił się przed około dziesięcioma dniami z domu. Gdzie przez ten czas przebywał — narazie nic wiadomo. Najprawdopodobniej jednak staruszek **błąkając się, popadł w depresję i popełnił w nurtach rzeki samobójstwo.**

Ucieczka dwóch więźniów
z więzienia Sądu Grodzkiego w Żninie

W nocy na niedzielę 4 bm. z więzienia Sądu Grodzkiego w Żninie zbiegło dwóch więźniów: **45-letni Piotr Kowalski**, z zawodu rzeźnik, oraz 28-letni **Marjan Olchowy.** Kowalski — przebywając w areszcie prewencyjnym — zbiegł w ubiorze cywilnym, natomiast Olchowy — w sukmanie więziennej.

O ucieczce więźniów powiadomiono natychmiast drogą fonogramów wszystkie okoliczne jednostki policyjne, oraz wydział śledczy w Bydgoszczy. W ciągu dnia wczorajszego zbiegów jeszcze nie ujęto.

Dzień oszczędności na Rupienicy

Ubiegłej środy w sali **szkoły im. Królowej Jadwigi na Rupienicy** odbyła się uroczysta akademja z okazji „Dnia oszczędności". Akademję zaszczycili swą obecnością przedstawiciele wszystkich organizacyj przedmieścia, delegatk Inspektoratu Szkolnego, p. radca Reichelt, Zarząd Kasy Stefczyka, p. Josse, prezes patronów szkolnych i przedstawiciele prasy.

Uroczystość zagaił kierownik szkoły p. Zawadzki. Na program złożyły się występy doskonałego chóru szkolnego pod batutą nauczyciela p. Juszczyka, gra na fortepianie p. Malinowskiego, deklamacje, trzy okolicznościowe obrazki sceniczne oraz przemówienie p. red. Górnickiego o znaczeniu oszczędności.

Podnieść należy, że nauczycielstwo dołożyło wiele starań i pracy to też uroczystość wypadła bardzo mile i okazale. Licznie zebrani rodzice gorąco oklaskiwali poszczególne punkty programu.

Herbatka I. oddz. żeńskiego Z. S.

Herbatki towarzyskie urządzane przez członkinie I. oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego mają już w gronie gości i sympatyków miłych organizatorek ustaloną renomę, od której nie odbiegła także ostatnia herbatka. Energiczny Zarząd Oddziału **z prof. Zalecką i p. Oporkówną** na czele pokierował organizacją wieczorku i tym razem tak sprawnie, iż wszyscy goście bawili się naprawdę wyśmienicie. Wśród obecnych zauważyliśmy także pp. kpt. Kalitę, mgr. Wajchtów, prof. Wrzosia, prof. Dominasa i w. in.

Ze Zw. Rezerwistów w Szubinie

W dniu 26 ub. m. odbyło się w Szubinie zebranie zarządu powiatowego Zw. Rezerwistów. W toku obrad debatowano nad sprawami organizacyjnemi oraz innemi, ściśle z organizacją Związku związanemi. P. wójtowi Popielowi, wiceprezesowi zarządu powiatowego wyrażono uznanie za jego sprężystą akcję organizacyjną, której rezultatem są liczne placówki Związku Rezerwistów na terenie powiatu szubińskiego. Należy się spodziewać, że liczba kół i placówek dzięki dalszej akcji wzrośnie i pokryje gęstą siecią cały teren powiatu szubińskiego.

Po wyczerpaniu programu solwował p. dr. Kurpisz, prezes zarządu powiatowego, zebranie hasłem „Cześć".

Niedość, że kradli, jeszcze się awanturowali

Chodzi tu o zgrane zresztą rodzeństwo Bosków z Bydgoszczy (ul. Bełzka 109), 24-letniego Feliksa i 37-letnią Stanisławę, którzy będąc jednego z sierpniowych dni b. r. w lesie Zimnewody w celu „zaopatrzenia" się w drzewo — niedość, że przekroczyli odnośne przepisy wzbraniające kradzieży, lecz na zwróconą im przez praktykanta leśnego Roździńskiego uwagę, **wszczęli awanturę.** Za czyn zasiedli oni solidarnie na ławie oskarżonych. Józefa i Feliksa Bosków skazał sąd na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata, zaś Stanisławę B. na 50 zł. grzywny.

200 zł za jedną noc
a za 200 zł — 6 miesięcy...

Za jedną noc spędzoną w towarzystwie pewnego obywatela (o czem pisaliśmy w poprzednim numerze) niejaka *Marja Baczyńska*, niewiasta równie lekkiej, jak znanej policji obyczajowej konduity — „policzyła" sobie 200 zł, które dyskretnie sama odliczyła z portfelu rozbawionego gościa. Już w dwa dni po fakcie — Baczyńska zasiadła na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego, który skazał ją, uznając jej postępek za najzwyczajniejszą w świecie kradzież — na 6 miesięcy aresztu. Słowem — ceny są ściśle od siebie zależne...

Soból i... sąd

Imć pan Soból, w dodatku Markus był w takim stosunku do sądu, że został on przez sąd zawezwany na rozprawę karną, podczas której — w charakterze oskarżonego naturalnie — miał wyjaśnić co stało się z sumą 4.163 zł sprzeniewierzoną przez niego na szkodę jednej z bielskich fabryk włókienniczych. Soból bowiem będąc przedstawicielem firmy „Szamfer" w Bielsku w bardzo szybkim czasie rozsprzedał nadesłane w komis towary, jednak nie przesłał zainkasowanej należności. Podczas rozprawy Markus Soból bronił się jak mógł: najpierw ostro, później dzielnie, a w końcu przyznał się do wszystkiego, tłómacząc, iż pieniądze zużył na koszta leczenia żony.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na okres 2 lat, pod warunkiem, że w czasie tym zwróci sprzeniewierzoną sumę.

Z całego kraju

Warszawa

POŁÓW ŻEBRAKÓW W CZASIE ZADUSZEK.

Tegoroczne Zaduszki były pierwszem w stolicy świętem zmarłych, obchodzonem bez udziału żebraków.

Na polecenie władz administracyjnych i miejskich w ciągu dwóch dni, t. j. czwartku i piątku wszyscy żebracy zarówno warszawscy jak prowincjonalni, przebywający w okolicach cmentarzy byli zatrzymywani i odstawiani do kąpieliska przy ul. Spokojnej, a stamtąd do specjalnie przygotowanego domu przy ul. Okopowej 59.

Rezultat pierwszego dnia „połowu żebraków" przedstawiał się wcale pokaźnie: do domu przy ul. Okopowej sprowadzono ogółem 215 osób, z czego 145 kobiet i 70 mężczyzn. Żebracy naogół nie stawiali oporu funkcjonarjuszom P. P. i cała akcja przeprowadzona została bez zakłócenia spokoju. Mimo, iż do zbierania żebraków przeznaczono 6 samochodów miejskich, które jeździły bez przerwy przez cały dzień w czasie między odjazdem, a przyjazdem samochodów, przed cmentarzami znajdowano wciąż nowe grupy żebraków, którzy w tym czasie zdążyli już sobie coś niecoś zarobić.

Jak obliczono, przeciętny zarobek żebraka w ciągu godziny, t. j. między odjazdem a przyjazdem samochodu wahał się od 8 do 10 zł.

Stwierdzono, że 95 proc. żebraków zatrzymanych w ciągu czwartku było zawszonych.

Poznań

ZJAZD INWALIDÓW.

W niedzielę obradował w Poznaniu zjazd prezesów kół i grup okręgu wielkopolskiego Zw. Inwalidów Wojennych R. P. Przybyli również prezesi zarządów wojewódzkich z całej Polski oraz zarząd główny Związku z prezesem posłem Wagnerem na czele. Tematem obrad były sprawy zaopatrzenia inwalidów „niskoprocentowych", wdów i sierot po inwalidach z b. armji zaborczych, sprawy koncesyj itd. Zjazd uchwalił szereg rezolucyj.

ZBIÓR OBRAZÓW W DARZE ZWYCIĘZCY PRZESTWORZY.

Odbyło się w Poznaniu otwarcie wystawy obrazów, ofiarowanych przez malarzy poznańskich zwycięscy tegorocznego Challenge'u kpt. Bajanowi. W uroczystości oprócz licznego zastępu publiczności wziął udział kpt. Bajan w towarzystwie zwycięsców zawodów o puhar Gordon-Bennetta kpt. Hynka i por. Pomaskiego. Zebrani witali owacyjnie zwycięskich lotników polskich.

Katowice

OTWARCIE NOWEJ DROGI TURYSTYCZNEJ W BESKIDACH.

W tych dniach otwarta została nowa droga turystyczna w Beskidach Zachodnich na szczyt góry Równica. Szosa ta długości 7 km., prowadząca z Ustronia, wybudowana została kosztem 210 tys. zł. przez Śląski Urząd Wojew. Przy budowie zatrudnione były ochotnicze drużyny robocze w ilości 150 osób kosztem 18 tys. złotych.

Otwarcia dokonał wicewojewoda Saloni w obecności starosty Plackowskiego, burmistrza cieszyńskiego Michejdy, płk. Łaska i in. Z okazji otwarcia odbył się raid Automobilklubu Polskiego. W raidzie tym wzięło udział około 115 maszyn.

Wilno

SIOSTRZENIEC ZABIŁ STRYJA.

Opodal jeziora Nipoń na Wileńszczyźnie wykryto ohydne morderstwo. Pastuch spostrzegł wystające z ziemi nogi. Po usunięciu ziemi dobyto zwłoki bogatego reemigranta z Ameryki, Dymitra Wococka, pochodzącego z pod Lwowa. Wycok niedawno bawił w tych stronach i gdzieś zaginął. Przypuszczano, że pojechał do Małopolski.

Mordercą okazał się jego siostrzeniec, który zabił stryja w celach rabunkowych. Siostrzeniec ten przebywa obecnie w więzieniu lwowskiem; został tam umieszczony pod zarzutem popełnienia licznych morderstw i napadów rabunkowych.

Stanisławów

SIEDEM BOHATERÓW Z POD BOHORODCZAN WE WSPÓLNYM GROBIE.

W Bohorodczanach odbyła się uroczystość złożenia do wspólnego grobu na cmentarzu miejscowym prochów siedmiu legjonistów, którzy padli bohaterską śmiercią w bitwie pod Bohorodczanami w przeddzień bitwy pod Mołotkowem, stoczonej przez 20 laty przez żelazną brygadę karpacką, w szczególności przez bataljon Roji. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z wicewojewodą stanisławowskim Czerwińskim, przedstawiciele wojskowości, reprezentanci związków, stowarzyszeń itd.

Po odprawieniu mszy św. na placu przed kościołem ruszył żałobny pochód, w którym wzięły udział oddziały wojskowe, Związek Legjonistów, POW., Zw. Strzelecki oraz liczne zastępy młodzieży. Na lawecie armatniej wieziono trumny ze szczątkami bohaterów. Za trumnami postępowały rodziny poległych, przedstawiciele władz i tłumy publiczności. Na wspólnym grobie złożono liczne wieńce.

Jabłonna Legjonowa

DRAMAT MAŁŻEŃSKI.

W Jabłonnej Legjonowej pod Warszawą rozegrał się dramat małżeński. Od dłuższego czasu żyli w separacji małżonkowie Nadzieja i Jan Ziała.

Ziała tyranizował swą małżonkę, zarzucał jej niewierność i śledził ją na każdym kroku, podejrzewając o zdradę.

Aż wreszcie znużona tem wszystkiem kobieta rzuciła męża i zgodziła się jako służąca do jednego z domów w Jabłonnie. Ziała często odwiedzał żonę i namawiał ją do powrotu do domu. Prośby jego pozostawały jednak bezskuteczne.

Ostatnio Ziała jak zwykle przyszedł do żony. Był bardzo zdenerwowany. Głosem podnieconym domagał się powrotu żony do domu, a spotkawszy się znów z odmową, dobył rewolweru i wystrzelił dwukrotnie do żony. Kule trafiły Ziałową w głowę.

Pogotowie prywatne przewiozło Ziałową w stanie beznadziejnym do szpitala Dz. Jezus. Ziałę aresztowano.

Mława

ZAMASKOWANI BANDYCI OBRABOWALI WŁAŚCICIELA MLECZARNI.

Skrzygów pod Mławą był w tych dniach widownią krwawego napadu bandytów.

Właściciel mleczarni w Strzygowie, 46-letni Dawid Tyka znajdował się w swojem mieszkaniu wraz synem 20 l. Tadeuszem, oczekując wieśniaków, którzy zazwyczaj przychodzili w sobotę wieczorem po zapłatę za dostarczony nabiał. Nagle rozległo się pukanie do drzwi. Gdy Tyka otworzył, do mieszkania wtargnęło 5 zamaskowanych bandytów z rewolwerami w rękach.

— Daj klucze od szafy — zakomenderował jeden z nich.

Dawid Tyka sięgnął po rewolwer, leżący pod poduszką. W tej samej chwili jeden z bandytów strzelił w górę i energicznie powtórzył żądanie wydania kluczy, a wobec oporu strzelił powtórnie.

Tyka, trafiony w pierś, upadł na podłogę. Wówczas po rewolwer sięgnął syn rannego, ale w tej chwili bandyta uderzył go łomem w rękę, wytrącając broń. Bandyci teroryzując Tykę rewolwerem odebrali mu klucze od szafy i zrabowali z niej kilka tysięcy złotych, weksle oraz biżuterję, poczem rzucili się do ucieczki.

Do ciężko rannego Tyki wezwano z Warszawy dr. P. Goldsteina, który stwierdził ranę postrzałową w okolicy klatki piersiowej i uszkodzenie tętnicy. Rannego przewieziono do Warszawy.

Przed mistrzostwami Pomorza w tenisie stołowym

Zarząd Pomorskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego komunikuje, ke termin zgłoszeń do mistrzostw indywidualnych i drużynowych miasta upływa z dniem 10 bm. Wszyscy tak zrzeszeni jak i niezrzeszeni w POZTS winni w wyżej podanym terminie nadesłać zgłoszenia do Sekretarjatu Związku na ręce sekretarza p. Edwarda Kłosa w Toruniu, ul. Sobieskiego 68 Rozgrywki o mistrzostwa indywidualne miast odbędą się w dniach 17 i 18 bm., zaś mistrzostwa drużynowe po opracowaniu terminarza rozgrywek przez WG i D, który zostanie podany do wiadomości dodatkowo.

Pomorze — Prusy Wschodnie

Dwudniowa gościna bokserów królewieckich w Grudziądzu

W dniu 1 grudnia br. odbędzie się w Grudziądzu mecz bokserski Grudziądz — Prusy Wschodnie.

W dniu 2 grudnia, również w Grudziądzu, odbędzie się w Grudziądzu spotkanie Pomorze — Prusy Wschodnie.

Mecze rewanżowe odbędą sią w Królewcu na początku r. 1935.

Programy radjowe

ŚRODA 7. LISTOPADA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 6,25 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obser. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 12,10 Koncert Zesp. N. Mańskiej. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Polskie arje operowe w wyk. E. Bandrowskiej-Turskiej (sopr.) i W. Bregy (tenor) (płyty). 15,30 Wiadom. o eksp. polsk. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Fragment teatralny. 16,00 Koncert Zesp. Jazz. Ark. Flato. 16,45 „Chwilka pytań" — w red. W. Frenkla. 17,00 Recital skrzypcowy G. Bacewiczówny. Przy fortep. prof. J. Lefeld. 17,25 „Nasze pensjonaty, obozy i kolonje" — wygł. p. M. Kapuścińska. 17,35 Pieśni w wyk. C. Węgrzynowskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Skrzynka poczt. roln. — omówi inż. W. Tarkowski. 18,10 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18,15 Lekka muzyka dwufortepianowa w wyk. M. Altenberga i W. Rybczyńskiego. Billie Mayerl: a) Cztery asy — suita jazzowa, b) Balony, c) Slowfox. 18,25 Utwory na saxophon z tow. fortep. Viard'a (płyty). 1) Arndt-Pares: Nola, 2) Bosc: Griserie. 18,45 „Punkty styczne gospodarki kapitalistycznej i sowieckiej" — wygł. p. Z. Szempliński. 19,00 Koncert chóru męsk. „Pobudka" pracown. Fabryki Karabinów pod dyr. T. Czudowskiego. Piotr Maszyński: 5 utworów z cyklu „Pieśni rycerskie" (na chór męski a capella. 19.20 Pogadanka budowlana p. t. „Roboty stolarskie" — z udziałem klienta architekta i przedsiębiorcy. 19,30 Lekkie piosenki z Wilna. 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadomości sportowe 20,00 Utwory Schuberta z filmu „Marzenia miłosne" w wyk. ork. kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert Chopinowski w wykonaniu J. Smidowicza. 21,30 Odczyt w jęz. niemieckim ze Lwowa. 21,40 Karol Szymanowski: II-gi Kwartet Smyczkowy op. 56 w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczkowego (I skrzypce — J. Kamiński, II skrz. — Z. Lederman, altówka — J. Gornowski, wiolonczela — M. Neuteich). Części koncertu: a) Moderato, b) Vivace, scherzando, c) Lento. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muz. tan. z danc. „Paradis". 23,00 Wiadom. meteor. dla komun. lotniczej. 23,05—23,30 D. c. muzyki tan.

Harcerskie ośrodki narciarskie

Związek Harcerstwa Polskiego czyni obecnie przygotowania do sezonu zimowego. Poszczególne chorągwie organizują szereg ośrodków narciarskich i łyżwiarskich.

M. in. chorągiew warszawska urządza ośrodek górski w Krynicy, chorągiew krakowska jeden ośrodek w Worochcie i drugi w miejscu jeszcze nieustalonem; jednocześnie chorągiew krakowska przeprowadza ożywioną propagandę harcerskich zimowych wycieczek turystycznych, zapowiadając przydzielenie każdej zgłaszającej się grupie 12 harcerzy przewodnika. Chorągiew łódzka organizuje dwa ośrodki wyszkolenia narciarskiego, jeden nizinny w Łagiewnikach pod Łodzią, drugi górski w Worochcie, albo Howerli. Niektóre chorągwie m. in. wileńska organizują nizinne kursy narciarskie.

Chorągiew lwowska i pomorska zapowiedziały wysłanie około 50-ciu zespołów harcerskich na wędrówki górskie. Chorągiew warszawska rozpoczęła produkcję nart dla ośrodków własnych i dla ośrodków innych okręgów. Ponadto w Krynicy odbędzie się kurs instruktorów chorągwianych sportów zimowych.

Ogółem zimowa akcja Związku Harcerstwa Polskiego obejmie około 5-ciu tysięcy harcerzy.

IV. 951/33. 8446

W postępowaniu upadłościowem względem majątku firmy Frog-Film T. z o. p. w Bydgoszczy, wyznacza się termin końcowy na dzień 27 listopada 1934 o godz. 12 w podpisanym Sądzie pokój nr. 4.

Bydgoszcz, dnia 23 października 1934 r.

Zl. 1323-8. Sąd Grodzki.

Km. 682/34. 8432

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Działdowie rewiru I-go, urzędujący w Działdowie przy ul. Młyńskiej pod nr. 5, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 20 grudnia 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Działdowie pokój 25 odbędzie się sprzedaż z publicznej drugiej licytacji nieruchomości Iłowo wykaz L. 127 składającej się z gorzelni i stajni, położonej w Iłowie, powiecie działdowskim, województwie pomorskiem, obejmującej powierzchni 0.51.22 ha, która stanowi własność Adama Zajdmana, przemysłowca w Katowicach w ¾ częściach.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Działdowie Iłowo wykaz L. 127.

Powyższa cała nieruchomość zostałą oszacowana na sumę zł. 5.400,—. Sprzedaż zaś ¾ części rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 2.700,—.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 405,—, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Działdowo, dnia 15 października 1934 r.

Komornik: (—) Teofil Smarz.

Km. 841/34. 8444

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego, urzędujący w Szubinie przy ul. św. Marcina nr. 12 na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 8 listopada 1934 r. odbędzie się licytacja publiczna następujących ruchomości:

o godz. 9-tej w Smolarni u p. Ewalda i Klary Büchów: stóg żyta ze słomą (około 160 centnarów), oszacowany na sumę 1.360,— złotych;

o godz. 10-tej w Polskiej Spółdzielni Zawod. Hutn. Przemysłu Szklanego w Turze: 7.500 butelek „meplet", 1.800 butelek okrągł. apt. 16.025 butelek oranżowych, 4.000 butelek 6-cio kątnych i 13.000 butelek półbiałych okrągłych, oszacowanych na łączną sumę 2.713,20 złotych;

o godz. 11-tej w Wolwarku u p. Marcina Domińskiego: około 300.000 cegieł torfu znajdującego się na łące koło Folusza, oszacowanego na łączną sumę 1.200,— złotych;

o godz. 11,15 w Pińsku u p. Wacława Załuskiego: 2 leżanki z nakryciem, 2 kanapy skórzane, 3 fotele pokryte gobeliną, 2 dywany, pianino, lustro tremo, kanapę pokrytą jedwabiem, fotel przed fortepian, bufet dębowy, kredens dębowy, stół dębowy, 10 krzeseł pokrytych skórą, 2 fotele pokryte skórą, 2 lichtarze, gramofon i 10 płyt, ławkę pokrytą pluszem, 2 łóżka dębowe, szafę do rzeczy dębową, tapczan, 2 nocne stoliki, umywalnię z lustrem, 2 krzesła, szafkę na książki, kanapę pokrytą gobeliną, powóz kryty czarny, powóz półkryty czarny, powóz otwarty czarny, około 800 ctr. jęczmienia ze słomą, około 300 ctr. rzepaku niemłóconego i 900 ctr. żyta ze słomą, oszacowanych na łączną sumę 28.615,— złotych;

o godz. 14-tej w Górkach Dąbskich u p. Gabryeli i Janusza Odrowąż Pieniążków: około 500 ctr. pszenicy ze słomą i samochód osobowy „Tatra", oszacowanych na łączną sumę 6.800,— złotych;

Wyżej wymienione przetargi odbędą się nie później niż w dwie godziny, art. 606 k. p. c. Przedmioty podlegające sprzedaży można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

(—) Woźniak, Komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie.

Sygnatura: 1952/34. 8433

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowemmieście Kazimierz Wizimirski, mający kancelarję w Nowemmieście, ul. Sienkiewicza, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 listopada 1934 r. o godz. 13 w Nowemmieście n. Drw., przy ul. Szkolnej nr. 4 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Bronisława Jentkiewicza w Nowemmieście, składających się z 950 mtr. sześć. drzewa tartego, oszacowanie którego nastąpi przed licytacją. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowemiasto, dnia 2 listopada 1934 r.

Komornik: (—) Wizimirski.

IV. E. 1623/33. 8445

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat z majątku firmy Mietschke i Spółka dawniej Karl Schroeder w Bydgoszczy, Sąd Grodzki w Bydgoszczy dnia 25 października 1934 postanawia: I. Umorzyć postępowanie zapobiegawcze wdrożone uchwałą Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy z dnia 25 stycznia 1934 r. udzielone firmie Mietschke i Ska. dawniej Karl Schroeder w Bydgoszczy. II. Nałożyć koszty postępowania na dłużniczkę.

Zl. 1313-8.

Km. VIII. 1937/34. 8451

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VIII. Antoni Bączyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 listopada 1934 r. w Bydgoszczy, przy ulicy Dworcowej 54, w składnicach firmy C. Hartwig odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z kredensu, bufetu, stołu, sześciu krzeseł, zegara stojącego, fotelu krytego skórą, 2 nocnych stolików, toalety, szafy z lustrem, fotelu krytego skórą, pianina marki „Fibiger", stołu okrągłego z płytą mosiężną, kanapy krytej jedwabiem, 2 foteli, lampy stojącej z abażurem, leżanki z narzutką, bibljoteki, biurka, stołu okrągłego, kanapy krytej skórą, 2 foteli krytych skórą, 4 krzeseł wyściełanych skórą, fotelu do biurka, lampy elektrycznej wiszącej ze świecznikami, łóżka żelaznego, szafy olszowej trzy-drzwiowej, kanapy pluszowej, biurka białego, dywanu rozmiaru 3×4 mtr., oraz trzech dywanów rozmiaru 2×3 mtr. oszacowanych na łączną sumę zł. 4.430,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 5 listopada 1934 r.

Komornik: (—) Antoni Bączyński, w Bydgoszczy.

Zl. 385-8-K.

Do akt Nr. Km. 2997/34. 8453

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I., zamieszkały w Gdyni, ul. Starowiejska 31a, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1934 r. o godz. 10,30 w Gdyni, przy ul. Morskiej w f-ie Orient, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: jeden dywan 3½×4 mtr., jedną kanapę, 1 toaletę, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.000,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 5 listopada 1934 r.

Komornik: (—) Kamiński.

Sygnatura: Km. VIII. 1175/34. 8450

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VIII Antoni Bączyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 11, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 listopada 1934 r. o godz. 12-tej w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 29, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Witalisa Wojuckiego, składających się z biurka z krzesłem, lustra ze stolikiem, garnituru mebli, stolika, szafki, lampy elektr. wiszącej, biurka, krzesła, zegara, kilimu, szafy do akt, lampy elektr. wisz., bufetu, radjoaparatu z głośnikiem i lampy elektr. wisz. oszacowanych na łączną sumę zł. 775,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 3 listopada 1934 r.

(—) Antoni Bączyński, Komornik Sądu Grodzkiego.

Zl. 386-8-K.



— Mamusiu, jeśli będziesz kupowała jeszcze jednego dzieciaka, kup murzynka.
— Dlaczego?
— Aby przestraszyć tatusia!

Sygnatura: III. 2956/34. 8441

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legjonów nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 stycznia 1934 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marty Gołębiewskiej nieruchomości Grudziądz kartą 1993, położonej w Grudziądzu przy ulicy Miłoleśnej 3, składającej się z użytków rolnych o powierzchni 12.47.46 ha oraz zabudowań: budynku mieszkalnego (karczmy), sali do zabaw, werandy oszklonej i otwartej, budynku gospodarczego, stodoły, szopy drewnianej, remizy dla wozów i oparkanienia.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 18.687,— zł, cena zaś wywołania wynosi 14.015,25 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.868,70.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza, sala nr. 19.

Grudziądz, dnia 25 października 1934 r.

(—) Wojciech Janowski, Komornik Sądu Grodzkiego III. rewiru.

Do km. nr. 1891, 2449, 2184, 1641, 2640/34/II.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1934 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

o godz. 10-tej, ul. Morska: 1 szafka oszklona, 1 lodówka, 1 szkło do sera, 70 kieliszków, 10 but. wina, 1 but. wódki, 4 karafki do wódki, 20 stołów, 40 krzeseł, 5 kanap, 1 kredens restaurac., 1 bufet restaurac. Wartość 1.614,— zł.;

o godz. 10,30 ul. Morska 41: 1 maszyna do pisania „Torpedo" średni stan. Wartość 150,— zł.;

o godz. 12-tej ul. Abrahama 7: 1 maszyna do pisania „Mały Remington", 1 biurko dębowe, 1 lustro szlifowane, 1 obraz „Matki Boskiej", 1 obraz Serca Jezusowego, 1 Matki Boskiej w owalnych ramach, 1 owocowy. Wartość 620,— zł.

o godz. 12,30 ul. Abrahama 5: 4 kołdry watowane. Wartość 32,— zł.

Wymienione ruchomości można oglądać w miejscu wyżej wymienionym w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 5 listopada 1934 r.

Komornik: (—) Józef Penk.

8452

Na ziemiach Pomorza

Wąbrzeźno pod znakiem kryzysu

2 tysiące bezrobotnych — Unieruchomione zakłady przemysłowe

Wśród malowniczych jezior na wzgórzu, położone jest powiatowe miasteczko Wąbrzeźno. Godzina drogi dzieli go tylko od stolicy Pomorza — Torunia.

W XIII w. Wąbrzeźno było własnością biskupów chełmińskich. Na tem wzgórzu, skąd roztacza się piękny widok na jezioro, biskupi chełmińscy mieli swój zamek. Z zamku pozostały gruzy, fosa i nic więcej. Krzyżacy go zniszczyli w r. 1456. Nawet biskupów nie oszczędzali ci, którzy na swych białych płaszczach nosili wielkie krzyże. Ale dajmy spokój przykrym wspomnieniom.

Nie wielu z nas zapewne wie, a nawet mało kto z wąbrzeźnian, że tu urodził się profesor fizyki dr. Nernst, wynalazca lampy elektrycznej. Natomiast wiadomo powszechnie, że Wąbrzeźno słynęło przed wojną z jarmarków na rasowe konie. Z tych czasów pozostały prowizoryczne, z desek zbudowane stajnie, gdzie lokowano spędzone zwierzęta. Dziś te baraki zamieszkują... ludzie. Przebywa tu około 300 rodzin bezrobotnych i bezdomnych.

Jest to całe osiedle, niemal miasteczko w miasteczku. Nosi ono ironicznie-złośliwą nazwę „Luksus". Ten osławiony „Luksus" bowiem, to ostatnia nędza.

Wspominając o Wąbrzeźnie, należy zaznaczyć, że w odległości 1 km od niego leży majątek Niedźwiedź, słynny nie tylko na Pomorzu, ale w całej Polsce ze swych zbiorów, stanowiących własność p. Mieczkowskiego. Muzeum to mieści się w 12 salonach, z których każdy utrzymany jest w innym stylu z odpowiedniemi meblami danej epoki.

Powiat wąbrzeski był w ostatnich dziesięcioleciach panowania pruskiego terenem wytężonej akcji germanizacyjnej. Tu chciał rząd pruski za pomocą licznych osad niemieckich stworzyć rozsadnik niemczyzny na samej granicy ziemi Michałowskiej, chełmińskiej i lubawskiej. Zamiary te nie udały się. Obecnie powiat wąbrzeski jest wybitną ostoją polskości.

Proces odniemczenia Wąbrzeźna szybko się dokonał, co najwymowniej ilustrują następujące cyfry. Gdy w r. 1914, a więc przed wojną, polskich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych było 68, a obcych 103, to już w roku 1925 polskich placówek gospodarczych jest 147, a obcych tylko 31.

Miasto jest zadłużone. W czasach konjunktury wąbrzescy włodarze magistraccy, kierując się nie tyle trzeźwym rachunkiem, ile próżną ambicją, wzięli zbyt wielki rozmach inwestycyjny. Sprowadzili do brukowania ulic kostkę granitową aż ze Szwecji. I to sprowadzili na kredyt. Trzeba teraz płacić, a niema czem. Znaczne odsetki czynią ten dług jeszcze bardziej uciążliwym. Sytuacja naprawdę jest opłakana. Złośliwi powiadają, że ta kostka szwedzka stoi Zarządowi Miasta... kością w gardle.

Nad miastem góruje ogromny kilkupiętrowy gmach z olbrzymim kominem. Swego czasu była to fabryka kapeluszy. Kiedy zbankrutowała, budynek zakupiło „Pepege". Po kilku latach świetnego rozwoju — znowu nastąpił krach. Pracowało tu prawie tysiąc robotników. Skutkiem tego bezrobocie w mieście wzrosło o tysiąc osób. Ogółem cyfra bezrobotnych w Wąbrzeźnie dochodzi do 2.000. Na miasto 8-tysięczne pokaźny to stosunek, poprostu rozpaczliwa proporcja. Cegielnie, tartaki, młyn również stoją.

W życiu społeczno-gospodarczem Wąbrzeźna panuje przygnębienie, charakteryzujące się wiecznem utyskiwaniem obywateli na złe czasy. Ale te złe czasy w wielkiej mierze Wąbrzeźno sobie samo zgotowało. Ściślej mówiąc, przyczyną tego stanu rzeczy był brak kalkulacji w gospodarce samorządowej.

W żadnem innem mieście pomorskiem nie spotkałem na ulicach tylu bezrobotnych, wyczekujących leniwie nie wiadomo na co. Pełno ich w dzień i wieczorem na rynku wąbrzeskim. Cóż mają robić? Co trzeci przecież obywatel tutejszy pozostaje bez pracy. Z czego żyją ci ludzie? Jak sobie taki bezrobotny daje radę?

Zarabia dorywczo. Coś zaniesie, coś przyniesie. Handlarzom zaprowadzi bydło do Chełmna (40 km). Ten i ów zarobi przytem około 6 zł. W Chełmnie nie nocuje, bo to związane jest z kosztem, ani nie jedzie koleją. Wraca znów pieszo. Wielu z tych bezrobotnych wybiera się do Torunia, bo Toruń ma w okolicy dobrą markę, jako miasto, gdzie można dostać pracę. Oczywiście jest to złudzenie, bo Toruń na swoich bezrobotnych, ale ludziska chwytają się każdej nadziei. Bo i nadzieja, choć nie nakarmi — do życia jednak jest potrzebna.

L. Sob.

Niezwykłe przygody gdyńskich marynarzy na wzburzonem morzu

Bohaterskie uratowanie barki z załogą

Wielka gdyńska firma eksportowa „Polskarob" nabyła jesienią r. b. w Hamburgu holownik oraz dwie barki morskie, mające służyć jako pływające składnice węgla. Oddanie tego taboru nastąpiło w Hamburgu, dokąd firma „Polskarob" posłała odpowiednią załogę z kapitanem Borkowskim na czele.

Dnia 10 października b. r. przy dobrej pogodzie wyruszyły statki w drogę do Gdyni, mijając Sassnitz i Kołobrzeg. Pod wieczór powstała gwałtowna burza tak, że cały tabor dla uniknięcia wyrzucenia na mieliznę musiał iść coraz dalej w morze, unikając większych przechyłów od ogromnej fali, która przychodząc z tyłu zakrywała zupełnie holownik.

O godzinie 9-tej wieczór, a więc w zupełnej ciemności i w burzy, przy której fala dochodziła kilkumetrowej wysokości pękł hol (lina), ciągnący barki. Barki te ze względu na znajdujących się w nich ludzi należało za każdą cenę ratować. Tymczasem woda wdzierała się do kotłowni holownika, tak, że w pewnym momencie przestała działać jego pompa, wobec czego załoga musiała wodę wylewać wiadrami.

Mimo to udało się na odczepioną barkę przerzucić ponownie hol, naprawić pompę i w ten sposób utrzymać gotowość do walki z potężną falą.

Następnego dnia o godz. 6-tej rano pękły łańcuchy sterowe drugiej barki, co utrudniało do ostateczności kierowanie holownikiem. W beznadziejnej, jak się zdawało, walce z falą, ujrzeli marynarze latarnię małego portu Rügenwaldemünde. Port ten jednak ma tak wązkie wejście, że przeprawienie się do niego z dwiema barkami w dodatku bez sterów było niemal niemożliwe. Okazało się to jednak konieczne, bo w chwilę potem przy coraz gwałtowniejszym sztormie pękła lina barki „Doris". Jednak o przybiciu do niej, wobec olbrzymiej fali mowy być nie mogło, gdyż istniało niebezpieczeństwo zatopienia całego taboru. Wobec tego trzeba było zostawić barkę tę swojemu losowi, a ratować holownik i drugą barkę, będącą jeszcze na holu.

Tylko wyjątkowemu szczęściu zawdzięczać można dobicie holownika z jedną barką do portu w Rügenwaldemünde, gdzie bardzo gorliwie zajęli się piloci holownikiem, ale skąd za żadną cenę nie chciano wysłać dużego holownika morskiego, stojącego pod parą na ratunek drugiej barki, będącej na morzu. Barce tej tymczasem zaczęło grozić zatopienie, wzgl. wyrzucenie na brzeg i rozbicie.

Dzielni marynarze gdyńscy postanowili więc ratować drugą barkę i jej załogę z narażeniem własnego życia. Mały holownik wyszedł przeto ponownie w morze pod kierownictwem szypra **SCHMIDKE'GO**, maszynisty **LISZKI** i marynarza **GURZYŃSKIEGO** mimo ostrzeżeń pilotów miejscowych i po godzinnej walce z wzburzonym żywiołem dotarł do barki o tyle, że załoga mogła uchwycić rzucony jej hol. Dzięki odwadze naszych marynarzy barka i załoga została uratowana od niechybnej zguby.

Ludność miasteczka Rügenwaldemünde, jak i miejscowa prasa były odwagą i męstwem gdyńskich marynarzy szczerze zachwycone.

Po szczęśliwem dobiciu całego taboru do Gdyni Dyrekcja firmy „Polskarob" trzem bohaterom tych przygód wręczyła upominki i to Schmidkie'mu złoty, a pozostałym — srebrne zegarki.

Za zasługi na polu łowiectwa

„Monitor Polski" z soboty, 3 b. m., przynosi listę odznaczonych krzyżami zasługi pracowników administracji lasów państwowych za zasługi, położone na polu łowiectwa.

Na terenie Pomorza otrzymali m. inn.:

Srebrny krzyż zasługi p. *Antoni Tomaszek*, nadleśniczy nadleśnictwa państw. Konstancjewo, pow. wąbrzeski,

bronzowy krzyż zasługi pp.: *Franciszek Kruppa*, leśniczy nadleśnictwa państw. Osusznica, pow. chojnicki, *Władysław Lubik*, leśniczy nadl. państw. *Szarlata*, pow. świecki i *Jan Prądzyński*, leśniczy nadl. państw. Dębowo, pow. świecki.

Złodzieje dobrali się do resztek... masy upadłościowej

Zuchwała kradzież towarów włókienniczych w Kartuzach

Jedna z firm handlowych w Stężycy pow. kartuskiego, będąca własnością kupca Piekarskiego, ogłosiła swego czasu upadłość. Zarządcą sądowym masy upadłościowej ustanowiono adwokata Kurka z Kartuz, który pragnąc zabezpieczyć pozostałe w składzie firmy materiały włókiennicze i konfekcję, zarządził złożenie ich w magazynie młyna Sielmana w Kartuzach.

Dowiedzieli się jednak o tem „rycerze wytrycha" i urządzili na magazyn złodziejską wyprawę i w nocy z dn. 31 października na 1 b. m., nie zauważeni przez nikogo, wynieśli cały towar ze składnicy, ulatniając się wraz z nim bez śladu.

Za włamywaczami wszczęto natychmiastowy pościg, który na razie nie dał rezultatu.

Nadzór sądowy powodem do żebraniny

Kompromitujący upadek „Gazety Grudziądzkiej"

(p) P. senator Kulerski, właściciel Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Grudziądzu — Tuszewie, wydawca „Gazety Grudziądzkiej" i „Gońca Nadwiślańskiego" znalazł się — jak wynika z tego, co pisze „Gazeta Grudziądzka" — w katastrofalnem położeniu. Oto z dniem 13 października br. nad jego Zakładami ustanowiono nadzór sądowy. Z tego m. in. powodu, że ich właściciel odpowiada finansowo jako jeden z udziałowców Kasy Osadniczo-Parcelacyjnej w Grudziądzu i Mleczarni Pomorskiej. Wiadomo powszechnie, dlaczego te dwie instytucje, które powstały z pieniędzy pomorskich rolników, upadły. Wiadomo również, ile działo się w nich nadużyć i jak skandalicznie zmarnowano włożone w nie olbrzymie kapitały. Dziś „Gazeta Grudziądzka" skarży się na to, że p. Kulerski musi zgodnie ze statutem za każdy udział zgłoszony dawniej przez siebie zapłacić dziesięciokrotną sumę — razem 45 tysięcy złotych. Widocznie nie zapłacił, gdyż komornik przed kilku miesiącami obłożył maszyny drukarskie aresztem. W obawie przed licytacją Zarząd Zakładów w Tuszewie zgłosił wniosek o nadzór sądowy.

Nie zajmowalibyśmy się metodami postępowania Zarządu Zakładów Wydawniczych p. Kulerskiego gdyby nie perfidne a wielokrotne oświetlanie całego przebiegu sprawy przez „Gazetę Grudziądzką". Pismo to zaczęło od pewnego czasu odgrywać rolę niepowołanego moralizatora. W jednym z ostatnich numerów zwróciło się m. in. z takim apelem do swych czytelników:

> „Jeżeli czytelnicy nasi nam **w tem nie pomogą** (t. j. spłaceniu zobowiązań) — to **i nadzór sądowy nam nic nie pomoże"**.

„Gazeta Grudziądzka" ma krótką widocznie pamięć. Dawniej, lat temu kilka, pomagali zarówno interesom partyjnym p. Kulerskiego jak i „Gazecie Grudziądzkiej" jej czytelnicy. Czem tylko mogli: prenumerowali to pismo; dawali pieniądze na te cele, które reklamowała „Gazeta Grudziądzka". Pomorscy rolnicy z ciężko zapracowanego grosza składali tysiące na Kasę Osadniczo-Parcelacyjną i Mleczarnię Pomorską. Zmarnowano jednak te pieniądze, rzucano je poprostu w błoto. Mimo, że p. Kulerski był prezesem Rady Nadzorczej obu tych instytucyj, i odgrywał w nich bodaj czy nie najbardziej wpływową rolę. O tem, chociaż zapomniała „Gazeta Grudziądzka" — pamiętają tysiące ludzi, pamiętają przedewszystkiem dawniejsi jej czytelnicy i ci, którzy potracili swoje oszczędności pod jej wpływem i za jej namową.

Dlatego dizsiejsza żebranina „Gazety Grudziądzkiej" ośmiesza ją i nie przynosi zaszczytu również jej wydawcy. Pismo to oddawna traciło nietylko czytelników, ale i kredyt moralny wśród najbliższych nawet towarzyszy partyjnych z pod znaku Witosa. Kto nawarzył piwa musi je wypić. Nic już nie pomogą, ani wydawcy, ani wydawanemu przez niego organowi prasowemu strojenie grymasów, prośby i apele. **Naiwnych już niema.**

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
" " " " " 4-łamowej	50 fen.
" " drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
" " z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Antoni Czerwiński, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.